



WOSK I PIASEK
NA SZELINIAKA

JAK PRZEŻYĆ
AUDYT

GŁOS LASU



KOORDYNATOR
Leśnik
czy ZUL-owiec

**CZY LEŚNICZY
JEST
MENEDŻEREM?**

MUNDUR LEŚNY
Jaki będzie?

BURZA WOKÓŁ PIENIĘDZY LP

WYJAŚNIAJA
JANUSZ ZALESKI
I ADAM WASIAK

JAK SIĘ CHRONIĆ
PRZED GRYPĄ?



Taka jest potrzeba chwili

Na temat budzącej kontrowersje rozwiązania dotyczącego wpłat do budżetu państwa przez LP zapisanego w projekcie znowelizowanej ustawy o lasach rozmawiamy z Januszem Zaleskim, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Środowiska.

Projekt znowelizowanej ustawy o lasach trafił do Sejmu. Nim to jednak nastąpiło, zrobiono się głośno o nieplanowanych wcześniej zmianach dotyczących obciążeń finansowych Lasów Państwowych na rzecz budżetu państwa. Sytuacja jest tym bardziej kontrowersyjna, że rozwiązania te zostały wprowadzone bardzo szybko i w okresie świąteczno-noworocznym...

Przez ostatnie dwa, trzy lata pracowaliśmy nad nowelizacją ustawy o lasach, która w swoich założeniach zawierała kilka rozwiązań, nie rewolucyjnych, ale potrzebnych i zmieniających niektóre dotychczasowe zapisy. Należą tu np. zasady gospodarki gruntami, zatrudniania pracowników, powołanie Rady Leśnictwa. Podczas ostatniego etapu tych prac zaproponowaliśmy również obciążenie Lasów Państwowych wpłatą na rzecz budżetu państwa. W końcu roku okazało się, że w budżecie brakuje pieniędzy, które mogłyby zasilić fundusz rozwoju dróg lokalnych. Te drogi są bardzo potrzebne, a budżet był i jest nadal w bardzo trudnej sytuacji. W związku z tym rząd przyjął projekt ustawy o lasach, w którym zakłada się wpłatę po 800 mln zł przez dwa najbliższe lata. W kolejnych o wielkości wpłaty zadecyduje przychód ze sprzedaży drewna. Będzie to 2 proc. tej wielkości.

Czy taki pośpiech był naprawdę konieczny?
Prace nad budżetem są już w końcowej fazie i nie było innego sposobu wprowadzenia zmian.

A co z konsultacjami społecznymi?

Rzeczywiście, nie było specjalnie czasu na konsultacje. Ale też Lasy Państwowe



ZDJEŃCIE I ARCHIWUM

są własnością państwa, w związku z czym zmiany ustawowe dotyczące obciążeń finansowych na rzecz budżetu w żadnym stopniu nie dotyczą obywateli. Nikt nie poczuje w swojej kieszeni dotkliwości tego rozwiązania. Dlatego sądzimy, że akurat w tym przypadku brak konsultacji społecznych nie jest aż tak wielkim odstępstwem od przyjętych zasad.

Skąd w nowelizowanej ustawie wzięty się nagle dwie ogromne kwoty po 800 mln zł każda?

Wynikają one z bardzo dobrej sytuacji LP. W ostatnich latach, dzięki pozytywnym trendom na rynku drzewnym, Lasy Państwowe osiągnęły wyniki pozwalające na znaczne inwestycje, a nawet na zgromadzenie nadwyżek. Państwo, jako właściciel LP, ma prawo po nie sięgnąć. To nie jest skok na kasę, tylko wykorzy-

stanie możliwości wynikających z prawa własności.

To samo dzieje się z dywidendami spółek akcyjnych będących własnością Skarbu Państwa i nikt nikogo nie pyta o zdanie ani nie konsultuje tego ze społeczeństwem. Inna sprawa, czy jest to możliwe z punktu widzenia dalszego funkcjonowania Lasów. Odpowiedź na to pytanie jest twierdząca. Dyrektor generalny LP zapewnił mnie, że LP są w stanie udźwignąć obciążenia po 800 mln zł w roku bieżącym i przyszłym, pod warunkiem oczywiście, że nie załamię się rynek drzewny lub nie wystąpią zjawiska o charakterze klęskowym. Gdyby coś takiego się zdarzyło, to Rada Ministrów może odstąpić od egzekwowania tych pieniędzy.

Nie będzie więc ani redukcji zatrudnienia, ani zmniejszenia wynagrodzeń. Co



FOT.
Paweł Młodkowski



CENTRUM INFORMACYJNE
LASÓW PAŃSTWOWYCH

Do tej pory LP nie ponosiły żadnych obciążeń, poza podatkiem leśnym i dochodowym, od działalności innej niż leśna

więcej, poziom inwestycji na bieżący rok przekroczy 300 mln zł. Wynika to po pierwsze z możliwości firmy, a po drugie – z amortyzacji, która może być przeznaczona na inwestycje. A więc, wbrew temu, co mówią przeciwnicy tego rozwiązania, nie będzie radykalnych cięć kosztów. Nie proponowalibyśmy tego rozwiązania, gdybyśmy nie mieli pewności, że funkcjonowanie LP nie będzie zakłócone.

Na co zostaną przeznaczone te pieniądze?

Na budowę dróg lokalnych. W większości będą pochodziły z ograniczenia inwestycji w drogi leśne, które są przecież często równoważne z drogami lokalnymi. A zatem możemy powiedzieć, że zmieni się jedynie dysponent tych pieniędzy. Będzie nim budżet państwa, ale cel, na jaki zostaną przeznaczone, pozostanie ten sam.

A co z wpłatami w kolejnych latach?

Zaproponowaliśmy systemowe rozwiązanie polegające na tym, że od 2016 r. Lasy Państwowe będą odprowadzały do budżetu 2 proc. od przychodu ze sprzedaży drewna. Pracowaliśmy nad różnymi wariantami tego zapisu. Braliśmy pod uwagę odpis z zysku w różnej wysokości. W rezultacie przyjęliśmy obliczanie tej kwoty na podstawie wielkości sprzedaży drewna. Szacujemy, że będzie to według dzisiejszych cen ok. 120–130 mln zł. W następnych latach pewnie trochę więcej, chociażby z powodu wzrastają-

cej wielkości pozyskania. To również nie zachwieje budżetem LP. Płacony obecnie podatek leśny jest podobnej wielkości – niespełna 130 mln zł.

I jeszcze jedna ważna sprawa do wyjaśnienia. Słyszymy, że Lasy Państwowe płacą do budżetu podatki rzędu 1–2 mld zł, a to nieprawda. Jeśli chodzi o VAT, to jego płatnikiem są nie LP, a końcowy konsument wyrobów z drewna. Z kolei podatek od wynagrodzeń pracowników PGL LP płacą też nie LP, tylko zatrudnieni. W związku z tym tak naprawdę Lasy obciążone są tylko podatkiem leśnym i podatkiem dochodowym od przychodów z gospodarki innej niż leśna. Jeżeli porównamy to z obciążeniami w innych krajach europejskich, takich jak Szwecja, Niemcy, Austria czy Finlandia, to wszędzie tam obciążenia tamtejszych Lasów Państwowych wynoszą ok. 15–30 proc. przychodów i więcej. Lasy fińskie co roku oddają do budżetu cały swój zysk.

Powinniśmy sobie uświadomić, że Lasy Państwowe do tej pory właściwie nie ponosiły żadnych obciążeń, poza podatkiem leśnym i dochodowym, od działalności innej niż leśna. Oczywiście dzięki temu LP mogły inwestować i zadbać o pracowników, ale dziś jest pora, żeby podzielić się z państwem i wesprzeć te dziedziny, na które pieniądze z budżetu nie starcza.

ROZMAWIĄŁA | KATARZYNA BIELAWSKA
katarzyna.bielawska@cilp.lasy.gov.pl

DYREKTOR:

Mariusz Turczyk

REDAKTOR NACZELNY:

Artur Rutkowski

ADRES REDAKCJI:

ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. nr 3
02-362 Warszawa
tel. 22 822 49 31 wew. 254
faks 22 823 96 68
e-mail: glos.lasu@cilp.lasy.gov.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO:

Katarzyna Bielawska

SEKRETARZ REDAKCJI:

Małgorzata Haze

REDAKTORZY:

Jerzy Drabarczyk, Bogumiła Grabowska

STALE WSPÓŁPRACUJĄ:

Tomasz Krawczyk, Marek Kwiatkowski,
Edward Marszałek, Wojciech Mędrzak,
Wojciech Sobociński, Jarostaw Szatała

KOREKTA:

Agnieszka Mocarcka

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Mateusz Jankowski

PROJEKT:

Novimedia Content Publishing
www.novimedia.pl

REKLAMA:

tel. 22 822 49 31 wew. 517
j.stankiewicz@cilp.lasy.gov.pl

DRUK:

Zakłady Graficzne MOMAG

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń ani reklam. Nie zwracamy artykułów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów, a także doboru zdjęć i materiałów ilustracyjnych.

Zapłacą Lasy Państwowe, ale nie pracownicy

O tym, jak projekt nowej ustawy o lasach wpłynie na funkcjonowanie Lasów Państwowych, rozmawiamy z Adamem Wasiakiem, dyrektorem generalnym LP.

Jest pan zaskoczony ostatecznym kształtem nowelizacji ustawy o lasach?

Publiczna dyskusja o większym zaangażowaniu LP w tworzenie wspólnego dobrobytu i rozwój kraju ciągnęła się od trzech lat. Mam wrażenie, że w tym czasie ta idea zyskała dość szerokie zrozumienie wśród leśników. Różne pomysły mieli ministrowie środowiska, finansów, gospodarki, premier, prezydent, parlamentarzyści, samorządy. LP brały udział w tych dyskusjach, zgłaszały własne propozycje. Ostatecznie przyjęto zniesienie ulgi w podatku leśnym od lasów ochronnych. Dziś z tytułu tego podatku zasila my gminy kwotą blisko 170 mln zł, a od 2015 r. wzrośnie ona o kolejne 60 mln zł.

Jak widać, to nie wystarczyło, co wynika z takiej a nie innej sytuacji finansów państwa. Nastroje społeczne też są inne niż kilka lat temu, większa jest presja na LP. Na finiszu Ministerstwo Środowiska przygotowało nowe propozycje, a rząd wybrał z nich wariant najkorzystniejszy dla budżetu. Na pewno lepsza byłaby danna w określonym procencie od wyniku, co uwzględniałoby bieżącą sytuację ekonomiczną LP. Dwuprocentowa wpłata do budżetu od przychodów ze sprzedaży drewna, jaką będziemy wnosili od 2016 r., jest dotkliwsza. Dziś można ją szacować na ok. 130 mln zł rocznie. Możliwe skutki tego obciążenia dokładnie będziemy mogli ocenić dopiero w przyszłości. W pierwszej kolejności musimy natomiast dokonać dwóch nadzwyczajnych wpłat po 800 mln zł w latach 2014–2015 i z tym powinniśmy się uporać. Dobrze przynajmniej, że większość tej kwoty pójdzie na budowę i remonty dróg lokalnych.

Politycy wielokrotnie podnosili argument, że jednostki LP mają na koncie w sumie 3 mld zł, więc bez problemu znajdą na to środki.

Tyle było na rachunkach w grudniu, ale ten stan podlega przecież dużym wahaniom. W końcu roku rozliczamy wiele inwestycji, za które płacimy zwykle w styczniu lub lutym, więc środków jest wtedy znacznie mniej. Poza tym w tej kwocie zawierają się także zobowiązania, w tym długoterminowe. Są to m.in. środki na wypłatę świadczeń pracowniczych, środki funduszu lasów innej własności czy funduszu stabilizacji, czyli zarezerwowane na określone cele. Faktycznie nadwyżka kapitału własnego nad majątkiem trwałym wynosi więc około miliarda złotych. Te pieniądze moglibyśmy przeznaczyć na nowe inwestycje, lecz w obecnej sytuacji zostaną one wpłacone do budżetu.

Skąd LP wezmą brakujące jeszcze 600 mln zł? Czy fundusz leśny zostanie uszczuplony?

Wpłaty do budżetu mają zostać dokonane z kapitału własnego, do którego zaliczany jest m.in. fundusz leśny, ale jednocześnie ustawa o lasach w art. 58 wskazuje zamknięty katalog wydatków funduszu, który takiej możliwości nie przewiduje. Brakujące 600 mln zł zapewni nam wynik wypracowany w roku 2013 – to ponad 200 mln zł – oraz zaplanowany na rok 2014.

Prognozujemy dość ostrożnie, mimo że są powody do optymizmu, bo ekonomiści przewidują przyspieszenie wzrostu PKB z ok. 1,5 proc. w roku 2013 do ok. 3 proc. w roku 2014. To powinno poprawić i tak niezłą sytuację przemysłu drzew-

nego i przełożyć się na nasze przychody i końcowy wynik. Oznaki tego trendu są widoczne w cenie drewna: jak wskazują rozstrzygnięcia przetargów na ten rok, wzrosła ona w stosunku do założonej przez nas w prowizorium planu o kilka procent. W każdym razie wszystkie warianty w naszych symulacjach wskazują, że osiągniemy niezbędny do dokonania wpłaty wynik albo wyższy. W ten sposób, łącznie z miliardem złotych, jaki już mamy do dyspozycji, zabezpieczymy 1,6 mld zł na wpłaty do budżetu w najbliższych dwóch latach. Gdyby zaistniały jakieś nieprzewidziane okoliczności, mamy też zapisany w ustawie pewien wentyl bezpieczeństwa: możemy poprosić poprzez ministra środowiska rząd o zmniejszenie lub zniesienie wpłaty przewidzianej na rok 2015.

Jak utrata tych środków odbije się na funkcjonowaniu LP?

Można powiedzieć, że zapłacą Lasy Państwowe, ale nie lasy i ludzie ciężko pracujący na ich rzecz. Wykonanie ustawy nie wpłynie bowiem na poziom zaplanowanych przez nas kosztów w planie prowizorium na 2014 r. Według naszych wyliczeń nie musimy dokonywać cięć w wydatkach na zadania z zakresu gospodarki leśnej, wynagrodzenia, nie jest konieczna restrukturyzacja zatrudnienia, które i tak ma poziom optymalny. Musimy natomiast ograniczyć inwestycje. Ale nawet po oddaniu wspomnianych wcześniej środków do budżetu w tym roku zrealizujemy inwestycje za 500–600 mln zł, czyli na poziomie powyżej średniej sprzed 2011 r. Sfinansujemy je z amortyzacji oraz środków zewnętrznych, które

pozyskaliśmy. Wchodzą tu w grę też pieniądze z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na budowę dróg przeciwpożarowych, jakie przewidziano w nowej perspektywie budżetowej UE.

Z których inwestycji LP zrezygnują?

Do końca lutego Dyrekcja Generalna będzie konsultowała się ze wszystkimi jednostkami, by wypracować jak naj-

Dobrze, że większość z 1,6 mld zł, jakie musimy wpłacić do budżetu w najbliższym czasie, pójdzie na budowę i remonty dróg lokalnych.

Czy wprowadzona w końcu grudnia strategia LP na lata 2014–2030 nie straciła właśnie na aktualności?

Przeciwnie. W strategii duży nacisk położyliśmy na racjonalizację zarządza-

na dokładnie te wyzwania, przed jakimi stanęliśmy z początkiem nowego roku. Realizując strategię, wzmocnimy kondycję finansową i zdywersyfikujemy źródła przychodów, co mocniej ugruntuje naszą samodzielność ekonomiczną. Także na wypadek, gdyby w dalszej przyszłości pojawiły się nowe pomysły dodatkowego obciążenia LP.

Na jakie działania przełoży się to w tym roku?

Musimy teraz skoncentrować się na naszej podstawowej działalności. Wraz z ograniczeniem inwestycji trzeba je racjonalizować: musimy budować drogi, które są konieczne z punktu widzenia prowadzonej gospodarki i tam, gdzie są konieczne.

Pracujemy m.in. nad certyfikacją usługodawców leśnych, by wprowadzić obiektywne kryteria promujące firmy o wysokich standardach, dysponujące odpowiednim potencjałem. Będzie to wsparcie dla rzetelnych przedsiębiorców, a nam pozwoli rozsądniej zamawiać w przetargach usługi leśne. Chcemy mocniej promować dobre praktyki w szkółkarstwie. Niedługo wprowadzimy wiele zmian w zarządzeniu i instrukcji szacunków brakarskich, by odciążyć pracowników w terenie, którym te zadania niepotrzebnie zabierają mnóstwo czasu. Pewnym odciążeniem, a przede wszystkim inwestycją w przyszłość, będzie też zwiększenie liczby stażystów w jednostkach o blisko 500 osób, co mnie szczególnie cieszy.

Będziemy też monitorowali i aktywnie uczestniczyli w debatach, które mają kluczowe znaczenie dla LP w dłuższej perspektywie. Przemysł naciska na szybsze tempo wzrostu pozyskania drewna, coraz częściej też naukowcy wskazują na duże rezerwy tkwiące w państwowych lasach. Wraca tu ze zdwojoną siłą sprawa drzewostanów powyżej przyjętego wieku rębności. Jednocześnie w resorcie środowiska będą finalizowane prace nad nowymi rozporządzeniami dotyczącymi ochrony gatunkowej oraz procedury związane z tworzeniem planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000, mogące w istotnym stopniu wpłynąć na dalsze ograniczanie gospodarki leśnej.



Nie musimy dokonywać cięć w wydatkach na zadania z zakresu gospodarki leśnej, wynagrodzenia, nie jest konieczna restrukturyzacja zatrudnienia

mniej uciążliwą i zarazem sprawiedliwą formę rozłożenia obciążeń. Zrobimy przegląd inwestycji i o nich też będziemy decydowali wspólnie z jednostkami. Trzeba kontynuować rozpoczęte prace, a nowe podejmować tylko wtedy, gdy jest to naprawdę niezbędne. Wszystko to nie będzie łatwe, ale nie zdestabilizuje LP.

Mam nadzieję, że to systemowe rozwiązanie definitywnie zakończy dyskusję o skali naszego wsparcia dla budżetu państwa i budżetów lokalnych, pozwalając nam w spokoju skupić się na pracy.

nia majątkiem, kosztami, organizacją. Przyjęliśmy do realizacji 30 programów strategicznych, z których wiele zmierza z jednej strony do bardziej efektywnego gospodarowania tym, co mamy, a z drugiej – do pozyskania dodatkowych źródeł przychodów. Przykładami tych ostatnich są m.in. programy rozwoju odnawialnych źródeł energii lub rozwoju plantacji drzew na naszych gruntach nieleśnych, wykorzystania funduszy unijnych na projekty ochrony przyrody czy zarządzania infrastrukturą turystyczną. To są odpowiedzi



ZDJĘCIE | TOMASZ OGRODOWICZYK

STR. 02
Rozmawiamy
o zmianach
w ustawie
o lasach



STR. 18
Kamizelka
budząca respekt



STR. 28
Serca nie da się
sprzedać

W Lasach Państwowych

Praktyka

Ludzie

02 | GORĄCY TEMAT

Taka jest potrzeba chwili

Wywiad z Januszem Zaleskim, podsekretarzem stanu w MS

Zapłacą Lasy Państwowe, ale nie pracownicy

O skutkach ustawy dla LP rozmawiamy z dyrektorem generalnym Adamem Wasiakiem

08 | MIGAWKI

10 | W LASACH PAŃSTWOWYCH

Opcja zerowa, czyli koniec sporu z energetyką

LP podpisały porozumienie ze spółkami elektroenergetycznymi

12 | W TERENIE

Spór o koordynatora

14 | AKADEMIA LEŚNIKA

Postępowanie z barczatką

Gradacja szkodnika może być źródłem cennych spostrzeżeń

Jak się dobrać do bulw danych?

Usprawnienie SILP – raporty Business Object

18 | TESTUJEMY...

Kamizelka budząca respekt

19 | WYTNIJ I ZACHOWAJ

Poznaj roślinę – Lipiennik Loesela

21 | KROK PO KROKU

Rozlicz się z operatem

22 | LAS OPINII

Audyt, audyt i po audycie...

Leśniczy w niedocenianej roli

26 | NIEZBĘDNIK PRACOWNIKA

Nasz mundur zielony

Jaki był, jest, a jaki powinien być?

28 | LEŚNIK Z PASJĄ

Serca nie da się sprzedać

Artystyczne cuda nadleśniczej

30 | LAS I HISTORIA

Związek starszy niż Lasy

95 lat ZLP w RP

Spoczywają we Lwowie

Groby leśników na cmentarzu Łyczakowskim

33 | KADRY



STR. 38
Z woskiem i piaskiem
na szeliniaka



STR. 41
Nie bójmy się
Rumunii

Branża

34 | WOKÓŁ LP

W lustrze opinii po raz trzeci

Jak nas widzą?

Tyle jesteśmy warci, ile możemy dać innym...

Wywiad z nowym dyrektorem IBL

38 | LASY NA ŚWIECIE

Z woskiem i piaskiem na szeliniaka

Europejskie metody ochrony sadzonek

40 | WSPÓLNE DZIAŁANIA

Partnerstwo praktyki, nauki i biznesu

Rekultywacja leśnych gruntów pokopalnianych

Po godzinach

41 | KARTKA Z PODRÓŻY

Nie bójmy się Rumunii

42 | Z PRZYMRUŻENIEM OKA

Z pamiętnika stażysty Początki w Lasach

44 | Z JĘZYKA LEŚNIKA

Time for English

Fachowe słownictwo leśne w ćwiczeniach językowych

Księgowy czy księgowa?

Porady językowe polonistki

45 | PUBLIKACJE

46 | MOJA OSADA

Przeciwgrypowe dary lasu

OGŁOSZENIE

Koleżanki i Koledzy!

Nazywam się Adam Dudzin i jestem pracownikiem Wydziału Ochrony Ekosystemów RDLP we Wrocławiu.

W grudniu 2006 r. miałem wypadek samochodowy, w efekcie którego złamałem kręgosłup. Od tamtego dnia poruszam się wyłącznie na wózku inwalidzkim. Możliwość utrzymania się w dobrej kondycji fizycznej i dalszej walki o powrót do zdrowia daje intensywna rehabilitacja, wymagająca jednak znacznych nakładów finansowych.

W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować za dotychczasowe wsparcie i pomoc! Jednocześnie chciałbym ponownie zwrócić się do Koleżanek i Kolegów leśników w gorącej prośbie o wsparcie finansowe, które umożliwi kontynuowanie rehabilitacji. Będę niezmiernie wdzięczny za przekazanie 1 proc. swojego podatku. Aby tego dokonać, w swoim zeznaniu podatkowym wystarczy wpisać:

KRS 0000070747 z dopiskiem: rehabilitacja Adama Dudzina

Oprócz przekazania 1 proc. podatku można także przekazać darowiznę. Stowarzyszenie Pomocy dla Chorych po Urazach Rdzenia Kręgowego „Axis”, którego jestem członkiem, udostępniło mi konto numer:

95 1160 2202 0000 0000 1622 3120

Darowizny powinny być opatrzone adnotacją: „dla Adama Dudzina”.

W tym roku wszelka okazana pomoc będzie dla mnie szczególnie ważna.

Wózek, którym obecnie się poruszam, jest już bardzo wyeksploatowany i muszę wymienić go na nowy. Ponieważ jestem osobą aktywną, potrzebuję wytrzymałego i lekkiego wózka, który bez większych problemów zapakuje do samochodu.

Orientacyjny koszt takiego wózka to ok. 13 tys. zł. Narodowy Fundusz Zdrowia refunduje jedynie 1700 zł. Stąd moja serdeczna prośba o pomoc w zebraniu powyższej kwoty. Chciałbym zapewnić, że wszelkie nadwyżki zostaną przeznaczone na rehabilitację.

Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy zdecydują się wesprzeć moją walkę.

Darz Bór!

Adam Dudzin

Celestynowski CEL z nagrodą

Centrum Edukacji Leśnej Nadleśnictwa Celestynów otrzymało nagrodę za najlepiej zagospodarowaną przestrzeń publiczną w zieleni w piątej edycji konkursu Towarzystwa Urbanistów Polskich, organizowanym we współpracy ze Związkiem Miast Polskich.

Nagrodę z rąk sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta RP Olgierda Dziekońskiego odebrał nadleśniczy Nadleśnictwa Celestynów Artur Dawidziuk. Patronat honorowy nad konkursem objął prezydent Bronisław Komorowski.

TEKST I ZDJĘCIE | DOROTA CELIŃSKA-SZOL



LP najbardziej godne zaufania

Największym zaufaniem Polaków spośród wszystkich instytucji w Polsce zajmujących się ochroną środowiska naturalnego cieszą się Lasy Państwowe – wynika z najnowszych badań PBS. LP ufa dziś aż 75 proc. badanych. To o 7 proc. więcej niż w roku 2012. Mniejszym zaufaniem cieszą się m.in. naukowcy (71 proc.), którzy jeszcze w ubiegłym roku wyprzedzali LP, pozarządowe organizacje ekologiczne (63 proc.) oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (61 proc.).

TEKST | EUGENIUSZ PUDLIS

Dożywocie dla zabójców leśniczego

Kary dożywotniego więzienia wymierzył Sąd Okręgowy w Poznaniu dla zabójców Zdzisława Krausego, leśniczego leśnictwa Płociczno (Nadleśnictwo Zdrojowa Góra, RDLP w Pile) oraz jego żony Aleksandry.

Do makabrycznego morderstwa doszło w marcu 2012 r. w leśniczówce niedaleko Pity. Początkowo policja zatrzymała trzech mężczyzn, którzy byli podejrzani o dokonanie zbrodni. Ostatecznie jednak prokuratura postawiła zarzuty tylko dwóm z nich. Jeden z mężczyzn przyznał się do popełnienia zbrodni, natomiast jego kolega cały czas twierdził, że jest niewinny. Obaj nieprawomocnym wyrokiem sądu zostali skazani na karę dożywotniego więzienia oraz do zapłacenia rodzinie ofiar odszkodowania.

TEKST | GRAŻYNA WOLSKA



„Gloria Artis” dla pracownika CILP

Piotr Kozarski, emerytowany pracownik Centrum Informacyjnego LP, został udekorowany Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Medal wręczany jest osobie lub instytucji wyróżniającej się w dziedzinie twórczości artystycznej, działalności kulturalnej lub ochronie kultury i dziedzictwa narodowego.

O przyznanie medalu Piotrowi Kozarskiemu „za wybitne osiągnięcia w dziedzinie badań i ochrony zabytków” wystąpił do ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bogustaw Szmygin, prezes Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Ochrony.

TEKST | JERZY DRABARCZYK
ZDJĘCIE | ARCHIWUM PIOTRA KOZARSKIEGO



Nadleśnictwo Myszyniec najlepsze na Mazowszu

Nadleśnictwo Myszyniec otrzymało I nagrodę w konkursie Mazowiecka Firma Roku 2013 za realizację projektu „Odtwarzanie potencjału produkcji leśnej z wykorzystaniem środków UE”. Konkurs co rok organizuje Związek Pracodawców Warszawy i Mazowsza oraz Europe 2000 Consulting.

W skład nagrodzonego projektu leśników z Myszynca wchodzi wzajemnie powiązane ze sobą inwestycje: leśna ścieżka rowerowa „Jezioro Krusko”, zbiornik pożarowy Serafin, budowa i modernizacja leśnych dróg pożarowych, zachowanie zasobów genowych i hodowli selekcyjnej drzew (zbiór szyszek) oraz rewitalizacja i modernizacja szkółki leśnej.

TEKST | EUGENIUSZ PUDLIS
ZDJĘCIE | ELŻBIETA BŁASZCZAK

Edukatorzy w Rogowie

W grudniu ubiegłego roku po raz 18. w Centrum Edukacji Przyrodniczo-Leśnej w Rogowie odbyła się konferencja „Współczesne Zagadnienia Edukacji Leśnej Społeczeństwa”. 120 leśników, pracowników parków narodowych, naukowców oraz przedstawicieli organizacji pozarządowych w ciągu dwóch dni wysłuchało ciekawych i różnorodnych referatów na temat lasu jako źródła nie tylko drewna, lecz także innych pożytków leśnych.

W tym roku organizatorzy powrócili do formuły wykładowo-warsztatowej. Członkowie Stowarzyszenia „Polska Szkoła Surwiwalu” uczyli sztuki plecenia lin z materiałów naturalnych, rozmawiano o marynowaniu grzybów, robieniu dżemów, nalewek, soków i miodów. Cały blok referatów poświęcono dzicyźnie i jej przewadze nad mięsem pochodzącym z chowu przemysłowego.

TEKST | ANNA PIKUS



Leśnicy, przechodząc koto matki lasu, zdejmowali nakrycia głowy

Padła gigantyczna jodła z Pszczelin

Pod naporem wiatrów padła w Nadleśnictwie Stuposiany najgrubsza jodła w polskich lasach.

Jodła rosła w leśnictwie Procisne, na stoku góry Kosowiec, ponad 200 lat. Według ostatnich pomiarów miała 517 cm obwodu, 168 cm średnicy i 42 metry wysokości. Jej dziupła mogła pomieścić trzech dorosłych mężczyzn. Mogła też być niedźwiedzią gawrą. Górny otwór leśnicy zabezpieczyli dranicami, aby uchronić wnętrze drzewa przed zalewaniem przez wody opadowe.

Jak zapewnia nadleśniczy Jan Mazur, martwe drewno zostanie w lesie do naturalnego rozkładu. Turyści wędrujący ścieżką przyrodniczą „Jodła” jeszcze przez długie lata będą mogli podziwiać ogromny pień upadłej „królowej”.

TEKST | ZDJĘCIE | EDWARD MARSZAŁEK



2013 – rok sokołów wędrownych

W mijającym roku włocławskie Stowarzyszenie na rzecz Dzikich Zwierząt „Sokół” wsiedliło na terenie nadleśnictw Włocławek, Barlinek, Żmigród, Milicz i Nowe Ramuki aż 138 sokołów wędrownych.

To efekt czwartego sezonu introdukcji tych ptaków, które „Sokół” realizuje we współpracy z Niemieckim Zakonem Sokolników (DFO) i Lasami Państwowymi, przy wsparciu środków z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, WFOŚiGW w Toruniu, Wrocławiu i Olsztynie oraz Zakładów Barlinek SA.

TEKST | EUGENIUSZ PUDLIS
ZDJĘCIE | TERI VIRBICKIS/SHUTTERSTOCK.COM

PTL o zmianie w ustawie o lasach

8 stycznia br. Prezydium Zarządu Głównego PTL zajęło stanowisko w sprawie nadzwyczajnych wpłat z zasobów Lasów Państwowych do budżetu państwa. Cała treść znajduje się na stronie: www.lasy.gov.pl/zakladki/aktualnosci/stanowisko-ptl-ws.-wplat-lp-do-budzetu-panstwa.

Opcja zerowa, czyli koniec sporu z energetyką

O porozumieniu LP ze spółkami elektroenergetycznymi rozmawiamy ze Sławomirem Sawickim, naczelnikiem Wydziału Zarządzania Składnikami Majątku DGLP.

29 listopada w Puszczykowie zawarto porozumienie pomiędzy 17 regionalnymi dyrekcjami LP a Polskimi Sieciami Elektroenergetycznymi. Rozumiem, że jest to koniec wieloletniego sporu dotyczącego zasad współpracy.

Tak sędzę. W jego rozwiązaniu pomogła nowelizacja artykułu 39a ustawy o lasach z 3 marca 2011 r. Zmiana przepisu dopuszczała prawną możliwość ustanawiania tzw. służebności przesyłu. W przypadku firm elektroenergetycznych jednoznacznie zdefiniowano też zasady wynagrodzenia za korzystanie z gruntów Skarbu Państwa pozostających w zarządzie LP. Zostało ono ograniczone tylko do zwrotu zapłaconych podatków. Przepis, o którym mowa, zakłada opcję zerową. Lasy Państwowe nie zarabiają na energetyce, ale i nie ponoszą strat. Energetyka też na LP nie zarabia.

Jako pierwsze zostało zawarte porozumienie z Energa SA – w grudniu 2011 r. Kluczową sprawą było przyjęcie punktu, że firma zwróci zapłacone przez LP podatki od 2006 r., czyli od momentu likwidacji przepisu mówiącego o zwolnieniu z podatku od nieruchomości położonych pod napowietrznymi liniami energetycznymi gruntów, którymi zarządza PGL LP. Zwolnienie takie obowiązywało w latach 2003–2005 na podstawie art. 10 przepisów przejściowych ustawy z 30 października 2002 r. o zmianie ustawy o podatkach i opłatach. Klamrą zamykającą negocjacje było podpisane w Puszczykowie porozumienie z PSE SA.

Wcześniej brak porozumienia, obok obciążeń podatkowych ponoszonych



ZDJĘCIE | JERZY DRABARCZYK

Lasy Państwowe nie zarabiają na energetyce, ale i nie ponoszą strat

przez LP, utrudniał naprawę sieci elektroenergetycznych w przypadku awarii oraz w sytuacjach klęskowych – konieczności usuwania skutków np. wichury czy okiści.

To prawda. Energetycy musieli za każdym razem uzgadniać z nadleśnictwem zasady korzystania z terenów leśnych, wprowadzania tam ekipy naprawczej, sprzętu itd. A przecież ludzi nie interesuje, jakie

zasady obowiązują ekipy energetyczne w przypadku dostępu do gruntów leśnych oraz czy mają zawarte porozumienia z zarządcą albo właścicielem gruntów. Ważna jest jak najszybsza naprawa trakcji.

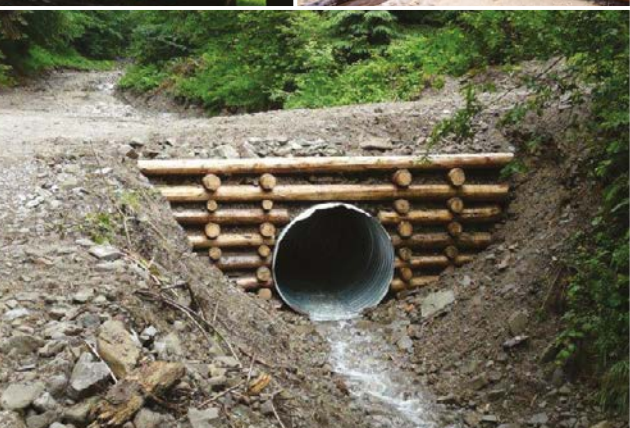
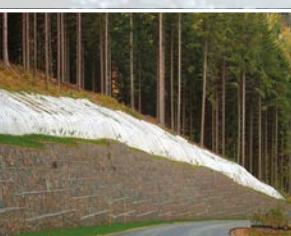
Obecnie Lasy Państwowe mają już uregulowane warunki korzystania z gruntów nadleśnictw ze wszystkimi spółkami elektroenergetycznymi, co jest ważnym elementem porządkowania spraw związanych ze stanem posiadania LP...

Działania związane z uregulowaniem sytuacji formalnoprawnej terenów zajętych pod linie elektroenergetyczne były trudne i długotrwałe. Brakowało uregulowań dotyczących korzystania przez inne podmioty zarówno z gruntów leśnych, jak i dostępu do obiektów usytuowanych na tych gruntach. Ferowano też opinie, że to Lasy Państwowe powinny płacić podatek za grunt, nawet ten od nieruchomości, bo to na ich gruntach znajdują się urządzenia elektroenergetyczne. A przecież na terenach zajętych pod trakcje napowietrzne nadleśnictwa nie mogą realizować pełnej gospodarki leśnej; w sumie dotyczy to obszaru pod liniami elektrycznymi sięgającego ok. 16 tys. ha, z czego 3 tys. ha zajmuje firma przesyłowa Polskie Sieci Energetyczne, a pozostałe 13 tys. ha – tzw. spółki dystrybucyjne.

Pierwsze próby uporządkowania sytuacji podjęto jeszcze w 2005 r., kiedy podpisano umowę z Polskimi Sieciami Elektroenergetycznymi. Jednak realizacja tego porozumienia była wstrzymana z różnych przyczyn, nie zawsze merytorycznych. W rozmowach z energetyką przyjęto zasadę decentralizacji. Negocjacje w sprawie warunków porozumienia miały prowadzić te dyrekcje, na terenie których są siedziby spółek przesyłowych: np. PGE Dystrybucja – RDLP w Lublinie, Energa – RDLP w Szczecinku, PSE SA – RDLP w Warszawie itd. Dzisiaj ten problem został ostatecznie rozwiązany.



ROZWIĄZANIA INŻYNIERSKIE DO BUDOWY, REMONTU I PRZEBUDOWY DRÓG LEŚNYCH



Firma ViaCon Polska w swojej ofercie posiada produkty mające zastosowanie w infrastrukturze leśnej:

Przepusty, przejścia dla zwierząt oraz mosty wykonane:

- z rur z polietylenu wysokiej gęstości (HDPE) oraz z rur z polipropylenu (PP)
- z rur stalowych spiralnie karbowanych
- z konstrukcji z blach falistych

Geosyntetyki do budowy dróg leśnych

- geowłókniny i geotkaniny do drenażu, separacji i wzmacniania gruntu
- gosiatki i geokraty do zbrojenia gruntu
- geomembrany jako uszczelnienie zbiorników i oczek wodnych

Gabiony

- kosze i materace gabionowe do zabezpieczenia skarp i zboczy
- kosze i materace gabionowe do zabezpieczenia przeciwoerozyjnego brzegów oraz dna rzek, potoków, zbiorników wodnych



Tworzymy
w zgodzie
z przyrodą

Kompleksowa obsługa inwestycji

- projektowanie
- doradztwo techniczne
- produkcja
- sprzedaż
- montaż

Spór o koordynatora

Czy leśniczy ma prawo przerwać pracę pracownika zakładu usług leśnych wykonującego ścinę bez kasku? Co powinien zrobić, jeżeli widzi, że w zrywającym drewno ciągniku wymontowane są drzwi? Co może, a czego mu nie wolno po wejściu na powierzchnię zrębową?

ODPowiedzi na te pytania nie są jednoznaczne. Mimo, że od prywatyzacji sektora usług leśnych minęło już ok. 20 lat, do tej pory nie udało się stworzyć spójnego zbioru zasad dotyczących współpracy zakładów usług leśnych z pracownikami Służby Leśnej. Również kwestia odpowiedzialności za zachowanie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy nie została do tej pory jednoznacznie rozstrzygnięta. Prawa i obowiązki leśniczego na zrębie w dużej mierze zależą od tego, czy pełni tam rolę koordynatora robót.

PRZEDE WSZYSTKIM ZARZĄDZANIE

Zdaniem Piotra Gotowickiego, głównego specjalisty ds. BHP w DGLP, ustawa o lasach ogranicza rolę pracowników nadleśnictw do zarządzania własnością Skarbu Państwa. W praktyce oznacza to skupienie się na prowadzeniu gospodarki leśnej i dbałości o majątek państwowy. Należą tu przede wszystkim czynności kontrolujące poprawność wykonania kontraktowanych prac z punktu widzenia zasad sztuki leśnej, jakość surowca, zgodność wykonywanych prac z zasadami ochrony przyrody i stan powierzchni po ich zakończeniu.

Jeśli chodzi o przestrzeganie zasad BHP na zrębie, to leśniczy może zareagować na niewłaściwy sposób wykonywania pracy czy na braki w wyposażeniu ZUL-i, ale tylko w ściśle określonym i ograniczonym stopniu. Ponieważ nie jest pracodawcą robotnika leśnego, nie może wstrzymać jego pracy. Procedura nakazuje leśniczemu zawiadomienie o nieprawidłowościach pracodawcę robotnika, którym jest najczęściej szef ZUL-a, policję, Państwową Inspekcję

Sanitarną lub Państwową Inspekcję Pracy. Dopiero pracodawca lub któryś z wymienionych organów mogą odsunąć robotnika od wykonywanych czynności.



PIOTR GOTOWICKI
GŁÓWNY
SPECJALISTA
DS. BHP W DGLP

ZDANIEM EKSPERTA

Tylko gdy potrzebny

Jestem zwolennikiem tego, aby przepisy prawa nie tylko czytać, ale i stosować wprost. Ich dowolna interpretacja i praktyczne zastosowanie mogą być uznane za bezprawne. Nie znam przepisu mówiącego o obowiązku dokumentowania wyboru koordynatora. Do każdego więc z nas należy wybór postępowania, które potrafimy racjonalnie uzasadnić. Zalecałbym, aby funkcje koordynatora pełnili pracownicy ZUL-a. Prawdopodobnie będzie to z korzyścią dla wszystkich. Leśniczy, przebywając na powierzchni, na której pracują pracownicy zleceniobiorcy, nie zawsze musi być traktowany jako pracownik drugiego pracodawcy. Zawsze jednak ciężar na nim – niezależnie, w jakim charakterze jest w lesie – obowiązki wynikające z Kodeksu karnego, wymuszające reakcję na zdarzenia grożące utratą zdrowia czy życia innego człowieka.

POTRZEBNE POROZUMIENIE

Leśniczy, wchodząc na powierzchnię, na której odbywa się pozyskanie, powoduje, że w jednym miejscu przebywają i pracują pracownicy dwóch firm. Robotnicy leśni pozyskują drewno dla zakładu usług leśnych, a leśniczy odbierający drewno pracuje na rzecz nadleśnictwa. Wyjątkiem jest sytuacja, kiedy pełni on funkcję kontrolera. Bywa, że na powierzchni zrębowej przebywa jeszcze pracownik trzeciej firmy, który w tym samym momencie prowadzi zrywkę. W takiej sytuacji, by uniknąć dezorganizacji, Kodeks pracy (art. 208) zobowiązuje pracodawców do współpracy, ustalenia zasad współdziałania i wyznaczenia koordynatora prac. Jego ustawowymi zadaniami są nadzоровanie bezpieczeństwa pracy i ochrona wszystkich osób pracujących na danej powierzchni. Powołanie koordynatora odbywa się na podstawie pisemnego porozumienia między pracodawcami, czyli właścicielem ZUL-a a nadleśniczym. Może stanowić aneks do umowy.

W porozumieniu powinny być szczegółowo określone uprawnienia koordynatora, w tym możliwość kontroli pracowników wszystkich firm pod kątem zachowania zasad BHP. Należy również umożliwić koordynatorowi wydawanie poleceń dotyczących poprawy bezpieczeństwa wykonywanych prac, wydawanie pracodawcom polecenia usunięcia zagrożeń oraz uczestnictwo w kontrolach stanu BHP wszystkich firm pracujących na danej powierzchni. Warto zamieścić punkt, w którym pracodawcy zezwalają koordynatorowi na wstrzymanie pracy maszyny i robotników oraz odsunięcie od pracy pracowników wykonujących prace wzbronione lub zagrażające innym. Należy jednak pamiętać, że zgodnie z obowią-

ZDJĘCIE ARCHIWUM



Jeśli na jednej powierzchni jednocześnie pracuje kilka firm, to, zgodnie z Kodeksem pracy, musi być wyznaczony koordynator robót

ZDJĘCIE | TOMASZ DEBIEC

zującym prawem koordynator nie kieruje bezpośrednio pracownikami ani nie organizuje im pracy.

Wyznaczenie koordynatora nie zwalnia pracodawców (nadleśniczego i przedsiębiorcy) z zapewnienia swoim pracownikom bezpieczeństwa. Zgodnie z Kodeksem pracy (art. 207, 212, 283 i 304) oraz Kodeksem karnym (art. 220) to pracodawcy ponoszą odpowiedzialność prawną za wszelkiego rodzaju uchybienia związane z nieprzestrzeganiem zasad BHP. Koordynator odpowiada za nieprzestrzeganie obowiązków określonych w porozumieniu (art. 108 Kodeksu pracy). Jest to tzw. odpowiedzialność porządkowa.

LEŚNICZY CZY ROBOTNIK?

Pracodawcy wyłaniają koordynatora spośród swoich pracowników. Może nim być pracownik zarówno nadleśnictwa, jak i zakładu usług leśnych.

Niewątpliwie osobami najbardziej kompetentnymi do koordynowania prac są pracownicy Służby Leśnej, a wśród nich leśniczy. Nie tylko zna teren i szczegółowy zakres prac wykonywanych na danej powierzchni, lecz także – z racji

Koordynator nie kieruje bezpośrednio pracownikami ani nie organizuje im pracy

innych obowiązków – jest na miejscu. Z drugiej jednak strony na terenie jednego leśnictwa prace mogą być wykonywane w różnych miejscach i jest fizycznie niemożliwe, aby leśniczy był obecny w kilku oddziałach jednocześnie. W tym wypadku najlepszym rozwiązaniem jest wyłonienie koordynatora spośród pracowników ZUL-a.

Wybór taki nie oznacza, że podczas trwania robót koordynatorem będzie ta sama osoba. Nazwisko koordynatora jest umieszczane na wystawianym przez le-

śniczego comiesięcznym zleceniu robót. Za każdym razem może, choć nie musi, być inne. Trzeba jednak pamiętać, że to nadleśniczy podpisuje porozumienie. Koordynatora nie może zatwierdzać leśniczy czy inżynier nadzoru.

Wyznaczenie koordynatora spośród pracowników ZUL-a nie zamyka nadleśnictwu drogi do wpływania na stan BHP danej firmy. Nie ma przeciwwskazań, aby kwestie bezpieczeństwa regulowane były na etapie przetargów, w warunkach których można jasno określić standardy BHP.

Ważnym elementem są również umowy, które powinny precyzyjnie określać zakres odpowiedzialności obu stron i ogólne zasady BHP. Nadleśnictwo może w umowie zawrzeć zapis, który daje nadleśniczemu prawo do wstrzymania prac lub nawet rozwiązania umowy, jeżeli firma leśna narusza zasady bezpieczeństwa oraz punkt dający nadleśnictwu prawo do przeglądu firm leśnych pod względem bezpieczeństwa pracy i zgodności wykonywanych prac z ustaleniami.

TEKST | BOGUMIŁA GRABOWSKA
bogumila.grabowska@cip.lasy.gov.pl

Postępowanie z barczatką

Gradacja groźnego szkodnika oznacza zwykle mobilizację sił i środków w dotkniętych nią nadleśnictwach. Okazuje się, że może być także źródłem cennych spostrzeżeń.

TRWAJĄCA W LATACH 2012–2013 W RDLP TORUŃ GRADACJA BARCZATKI SOSNÓWKI WZBOGAĆ IŁA NASZĄ WIEDZĘ O DWA ELEMENTY. Po pierwsze, jak z postępować z tym szkodnikiem w nowych miejscach, w których wcześniej nie stwarzał zagrożenia (choć obszary te znane były z występowania innych groźnych owadów), a po drugie, jak się uporać z ogromną, niespotykaną dotąd liczbą gąsienic w koronie drzewa.

CENNE WNIOSKI

Aby móc reagować adekwatnie do stopnia zagrożenia ze strony szkodników należących do rzędu motyli takich jak barczatka, powinniśmy dla każdego z nich dysponować trzema rodzajami preparatów (zmienione przepisy powodują, że często niestety nie mamy takiego komfortu). Preparaty biologiczne sprawdzają się przy umiarkowanych liczbach gąsienic (na samym początku gradacji albo już w okresie jej retrogradacji), chemiczne żołądkowe są odpowiednie w trakcie zaawansowanej gradacji (nie działają na pożyteczne owady doskonale, na których nam zależy), a kontaktowe – jako rezerwa, aby – jeśli zabieg wykonano łagodniejszymi środkami i w koronach drzew utrzymała się znaczna liczba żerujących gąsienic – móc zapobiec powstaniu gołozeru.

Ich zastosowanie umożliwia także wydłużenie czasu przeznaczonego na obserwację szkodnika w nadziei, że gradacja samoistnie się załamie i nie trzeba będzie wykonywać żadnego zabiegu. Jeśli jednak załamanie nie nastąpi, to

okazuje się, że wobec wyrosniętych już stadiów gąsienic skuteczne są tylko preparaty kontaktowe. Wydają się one też lepsze w okresie jesienno-zimowego zabiegu wobec barczatki, wykonywanego sporadycznie, jeśli wystąpi na obszarach, w których w sezonie wiosenno-letnim istotnego żeru dokonały inne szkodniki

pierwotne sosny albo kiedy w koronach drzew właśnie jesienią wykryje się wyjątkową liczebność jej gąsienic.

WAŻNE OBSERWACJE

Na podstawie jesiennych poszukiwań wykonanych w 2011 r. ZOL w Gdańsku określił zagrożenie w pięciu nad-

Preparaty zastosowane w zabiegach lotniczych, wykonanych wobec gąsienic barczatki sosnówki w latach 1966–2013 w nadleśnictwach RDLP Toruń

Lp.	Nazwa preparatu	Udział w powierzchni zabiegów ogółem (%)	Rok (lata) stosowania	Średnia śmiertelność gąsienic (%)
1	Dimilin	33,5	1994–1995, 2001–2003, 2012–2013	97
2	Mgławik	21,4	1966–1970, 1978	80
3	Nomolt	20,7	2002–2003	97
4	Fastac	10,4	1993–1994, 2000	99
5	Foray	10,3	1994–1995	94
6	Rimon	1,5	2008	99
7	Decis	0,7	1987	100
8	Mospilan*	0,5	2012	–
9	Trebon*	0,4	2013	–
10	Ripcord	0,3	1988	100
11	Sherpa	0,2	2013	99
12	Sumi-alpha	0,1	1995	100
RAZEM		100	1966–2013	97

* Użyte doświadczalnie.

Zestawienie pokazuje, że w ogólnej powierzchni wykonanych zabiegów wobec gąsienic barczatki sosnówki (45 715,83 ha) w latach 1966–2013 w nadleśnictwach RDLP Toruń zastosowane środki chemiczne o działaniu tylko żołądkowym (pozycje: 1, 3, 6) stanowią aż 55,8 proc. Środki kontaktowe (pozycje: 2, 4, 7, 9–12) stanowiły 33,4 proc., biologiczne (pozycja 5) – 10,3 proc., inne (pozycja 8) 0,5 proc. Jednak biorąc pod uwagę okres, od kiedy w ogóle dysponujemy preparatami żołądkowymi, udział wykorzystanych środków kontaktowych na tle powierzchni zabiegów ogółem w tym czasie wynosi tylko 14 proc.



Hodowla gąsienic barczatki (próby po 100 sztuk) zebranych: 1) przed zabiegiem; 2) po zabiegu Mospilanem; 3) po zabiegu Dimilinem.

leśnictwach na powierzchni 500 ha. Zasadniczo było ono słabe, tylko w dwóch oddziałach – średnie. Wiosną 2012 r. pod lepami założonymi na pniach drzew zgromadziło się najwięcej 128 gąsienic. Jednocześnie prowadzona w wybranych nadleśnictwach kontrolna ścinka drzew na płachty pod kątem liczebności gąsienic brudnicy mniszki ujawniła dużą frekwencję barczatki.

Po obowiązkowej letniej obserwacji lotu motyla brudnicy mniszki, podczas której rejestruje się również motyle barczatki, jesienią przyszła kolej na poznanie stanu liczebnego jej młodych gąsienic w koronach drzew. W kilku nadleśnictwach wyniki zbliżały się do 300 sztuk, ale w jednym dużym gnieździe, położonym na styku nadleśnictw: Dąbrowa i Osie, zanotowano ich 2200. Na drzewach widać było skutki żerowania. Ze względu na położenie tego obszaru w Leśnym Kompleksie Promocyjnym „Bory Tucholskie” na spotkaniu kwalifikacyjnym zdecydowano o zastosowaniu preparatu o działaniu żołądkowym Dimilin (na powierzchni 3664 ha). Natomiast w sąsiedztwie tego pola, w małym 230 ha gnieździe, gdzie liczba gąsienic nie przekraczała 200 sztuk (Dąbrowa), wykonano, pod okiem IBL, zabieg doświadczalny z wykorzystaniem preparatu Mospilan 20 SP w dawce 0,2 kg na 1 ha. Opryski przeprowadzono 25 i 26 września, w sprzyjających warunkach pogodowych. Gąsienice zostały zebrane do hodowli zarówno przed zabiegiem, jak i po zastosowaniu obydwu preparatów (odpowiednio 24 września i 5 października).

Hodowla pokazała, że żerowanie gąsienic różniło się intensywnością. Zdecydowanie najwięcej ekskrementów

(kontrola raz w tygodniu) znajdowało się w naczyniu z gąsienicami zebranymi przed zabiegiem, mniej zarejestrowano wśród tych potraktowanych Mospilanem, a jeszcze mniej wśród tych, gdzie użyto Dimilin. Do końca listopada w hodowli z gąsienicami po Dimilinie zmarło 85 proc. ich stanu (rosły słabo i nie przeszły zgodnie z zasadą działania

85% gąsienic zmarło po użyciu Dimilinu

preparatu do następnego stadium) oraz 48 proc. próby po Mospilanie (gąsienice rosły i zaczęły przechodzić do kolejnego stadium).

DZIESIĘCIOKROTNY WZROST

Z racji specyfiki działania zastosowanych preparatów ocenę śmiertelności barczatki odłożono do wiosny następnego roku, a ocenę zagrożenia na następny rok wykonano zgodnie ze znalezioną w jesiennych poszukiwaniach liczbą gąsienic. Powierzchnia prognozowanego zagrożenia na 2013 r. objęła osiem nadleśnictw i wyniosła 5500 ha, czyli wzrosła w stosunku do poprzedniego roku ponaddziesięciokrotnie. Silny stopień zagrożenia (w sześciu nadleśnictwach) stanowił 41 proc. ogólnej powierzchni zagrożonej.

Gąsienice ruszyły po pniach w górę 5 marca, po czym nastąpiła przerwa

z powodu nawrotu zimy. Ponownie na pniach pojawiły się 9 kwietnia, a kulminacja ich wyjścia przypadła na połowę tego miesiąca. Do wiosennego zabiegu zakwalifikowano powierzchnię 7072 ha. Najwięcej gąsienic na lepie znaleziono w Nadleśnictwie Różanna – 911 sztuk.

W trzech nadleśnictwach gradacja barczatki rozwinęła się po raz pierwszy, w jednym nadleśnictwie wybrała sobie nowy obręb, a w trzech innych pojawiła się w tradycyjnych, historycznych miejscach.

Na 6871 ha zastosowano Dimilin i doświadczalnie Trebon (na 201 ha). Pola zabiegowe opryskane jesienią 2012 r., mimo utrzymujących się bardzo wysokich stanów gąsienic (najwięcej na drzewie: 1545 sztuk w Nadleśnictwie Osie), pozostawiono do obserwacji. Postępował tam zarówno proces zamierania gąsienic, jak i ubytek aparatu asymilacyjnego. Lokalnie żer przekroczył 90 proc. i gąsienice, wbrew temu, co można znaleźć w literaturze, zajęły się pączkami na pędach.

Przy stanie 150 żerujących na drzewie gąsienic podjęto decyzję o użyciu 4 czerwca preparatu kontaktowego Sherpa na powierzchni 83 ha. Latem na obszarze traktowanym preparatem Dimilin nie zaobserwowano szczególnego lotu motyli barczatki, a także nie znaleziono w jesiennych poszukiwaniach niepokojąco dużej liczby gąsienic. Natomiast tam, gdzie w 2012 r. zastosowano Mospilan, latem 2013 r. odbył się lot, a jesienią pod drzewami stwierdzono gąsienice – najwięcej 401.

Jak się dobrać do bulw danych?

SILP przez całe lata uważaliśmy za swego rodzaju worek napychany danymi. Niestety ich wyciągnięcie sprawiało dużo trudności. Dotyczyło to nawet najprostszycych zapytań, typu: dla nadleśnictwa X wyświetl na mapie wszystkie drzewostany świerkowe powyżej 20 lat. Niedawno się to zmieniło dzięki raportom Business Object.

RAPORTY TE ZNAJDZIEMY POD STANDARDOWYM ADRESEM WEB.SILP.LASY.GOV.PL.

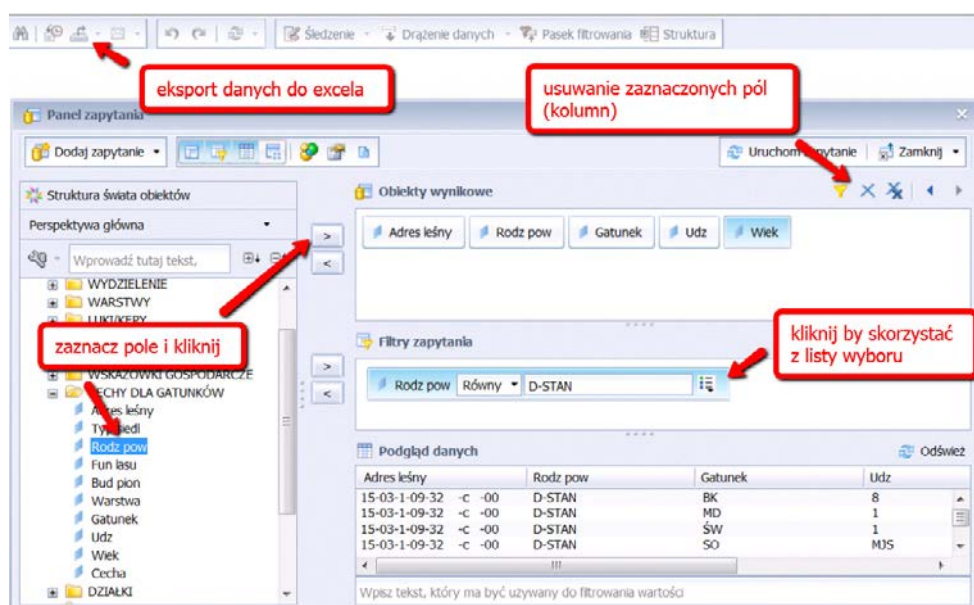
Chronione są dodatkową zabezpieczoną hasłem bramą – bez wątpienia ukryte są więc tam prawdziwe smakowitości, do których warto się dobrać. A jak to zrobić?

Na początek uruchamiamy właściwą przeglądarkę (Firefox lub Internet Explorer, Chrome – zadziała z rozszerzeniem IE Tab). Po przedarciu się przez bramę klikamy ikonkę „Aplikacja web intelligence”, która ma kształt czerwonej kulki z niebieskim półksiężycem. Klikamy typową ikonkę nowego dokumentu i wybieramy źródło danych, nazywanych malowniczo „Światem obiektów”. Zanim zaczniemy eksperymentować np. z systemem planów, proponuję wybrać „Opis taksacyjny”.

UŻYJ SITA DO PRZESIEWANIA DANYCH

W efekcie pojawia się nam przejrzysty interfejs dostępu do danych. Po lewej stronie widzimy katalogi z danymi (w tym momencie dotyczącymi opisu taksacyjnego). Po prawej mamy trzy umieszczone jedno pod drugim okna, które są niczym innym jak sitem do przesiewania nieprzebranego piasku danych SILP. Potrzęszając nim, bez problemu oddzielimy złote samородki interesujących nas w danej chwili danych.

W górne okno (obiekty wynikowe) wrzucamy wstępnie wybrane dane. Środkowe okno (filtry zapytania), czyli podstawowe sito, możemy na początek zostawić zupełnie dziurawe, bez ustawionych filtrów. Jego rolę z powodzeniem może odegrać później zwykły Excel.



NIE BÓJ SIĘ I EKSPERYMENTUJ!

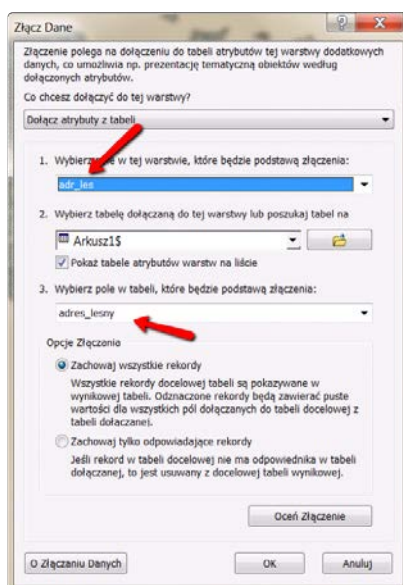
Na początek proponuję poeksperymentować z wrzucaniem samych danych. Najważniejsze jest, by w pierwszym oknie znalazł się adres leśny. Wybierzmy ten z katalogu „Cechy dla gatunków”. Do adresu warto dorzucić podstawowe dane dotyczące drzewostanu, np. rodzaj powierzchni, warstwę, gatunek, udział czy wiek. Znajdziemy je w tym samym katalogu. Przeciągamy je myszką lub zaznaczamy i klikamy uproszczoną ikonkę strzałki („>”). Jeśli w pierwszym okienku znalazły się przypadkowo dane, których nie potrzebujemy, warto je usunąć (krzyżyk z prostego menu nad okienkiem).

Przyszła pora potrzęsać sitem i zobaczyć, jak udał się połów danych. Klikamy przycisk „Odśwież” ponad górnym oknem „Podglądu danych”. Jeśli dane przypadły nam do gustu, klikamy przycisk „Uruchom zapytanie” w prawej górnej części całego okna.

UCIEKAJ Z DANymi DO EXCELA

Łądujemy w podglądzie raportu. Jeśli nie jesteśmy ekspertami w obróbce danych via Business Object, a sam raport nas zadawała – możemy wyeksportować dane i poddać dalszej obróbce w Excelu, a następnie (co polecam) w aplikacji mapowej. W tym celu eksportujemy nasz raport. W lewej górnej części okna znajdujemy ikonkę eksportu danych („Eksportuj”) i wybieramy plik Excela.

W efekcie możemy mieć do czynienia z danymi, których wyświetlanie w programach mapowych jest problematyczne – do jednego wydzielenia przypisanych może być kilka rekordów danych. Pamiętajmy, by w Excelu usunąć wszystkie formatowania komórek oraz pozmienić nazwy kolumn tak, by nie zawierały polskich znaków i spacji (dziękuję za odpowiedź w tej kwestii Bartoszowi Czarneckiemu).



TO ŁATWE: ZAGĘŚĆ SITO BO

Wróćmy na chwilę do Business Object. Spróbujemy zagęścić nieco sito i odfiltrować część zbędnych danych. By powrócić do podstawowego okna, wybieramy zakładkę „Dostęp do danych” i ikonę „Edycja”.

Do środkowego okna („Filtry za-pytania”) przeciągnijmy pole „Rodzaj powierzchni”. Interesują nas tylko drzewostany, spróbujemy więc odsiać je od reszty. Z pierwszego pola wybierzmy operator. Zamiast domyślnego „Jest na liście” wybierzmy po prostu „Równy”. Do pola obok, zamiast – jak sugeruje podpowiedź w polu – „Wpisać stałą”, wybierzmy ją z listy (unikniemy pomyłek) – wystarczy kliknąć w ikonkę obok pustego pola. Po zaznaczeniu „D-STAN” wybieramy ją uproszczoną strzałką („>”). Później dodajemy następne kryterium: „Warstwa”. Tu postępujemy podobnie. Tym samym spo-

sobem możemy nasze sito jeszcze bardziej zagęścić, dodając np. pole „Gatunek” i zawężając je tylko do wybranego gatunku, np. świerka.

EKSPERYMUNTUJ DALEJ

Jeszcze raz wyeksportujmy dane do Excela, poddajmy je podstawowej obróbce i dodajmy do programu ArcView. Dodajemy również warstwę wydzieleni i łączymy ją z dodaną wcześniej tabelą: klikamy prawym klawiszem na warstwę wydzieleni i wybieramy „Złączenia i relacje” oraz polecenie „Złącz”. Wybieramy złączenie po polu „Adres leśny”. Mamy możliwość bogatej wizualizacji danych właściwej dla programów mapowych, np. przedstawienia wydzieleni zawierających świerk w gradiencie barwnym (im starszy drzewostan, tym ciemniejsza barwa) lub dalszej obróbki danych.

To oczywiście sam początek zabawy z danymi w SILP. Do dyspozycji mamy nieprzebrane ilości danych i całe „światy” do odkrycia. Pamiętajmy, że bardzo wiele można uzyskać, pracując nad danymi tylko w Excelu, a zamiast płatnego programu ArcView możemy z powodzeniem użyć darmowego Quantum GIS. Do stworzenia prezentacji danych mapowych można użyć również darmowego programu prezzi.com. To swego rodzaju Power Point pracujący online i tworzący raczej „obiektywne”, a nie liniowe prezentacje. Aplikacja wykorzystuje grafikę wektorową i z tego powodu może być bardzo wdzięcznym medium do prezentacji różnego rodzaju map.

Film przedstawiający omówione powyżej operacje można znaleźć na blogu autora pod adresem: www.witciech.wordpress.com/tag/tutorial.

Tylko odrobinę inaczej operacja ta wygląda w bezpłatnym programie QGIS (QuantumGis). Tu bez problemu zaimportujemy plik CSV (wyeksportujemy go z BO zamiast pliku Excela). W oknie importu zwracamy uwagę na odpowiednie kodowanie (odpowiedzialne za wyświetlanie zwłaszcza polskich znaków), właściwy separator pól i fakt, że importujemy samą tabelę (bez geometrii).

Cała operacja jest intuicyjna, widzimy podgląd importu na żywo. Po wczytaniu tabeli łączymy ją z wczytaną wcześniej warstwą wydzieleni. W oknie „Warstwy” klikamy prawym klawiszem myszy na warstwę wydzieleni, wybieramy „Właściwości”. Zaznaczamy z listy po lewej polecenie „Złączenia” i klikamy zielony plus w lewym dolnym rogu okna. W oknie dialogowym „Dołącz tabelę” wybieramy właściwe pole tabeli i pole złączenia (adres leśny). Analogiczną operację połączenia wykonujemy dla wczytanej tabeli.

Dane, które możemy wyświetlać na mapie, możemy również wyeksportować nie tylko z raportów Business Object, lecz także „zwykłych” raportów SILPWeb.

Nie czuję się ekspertem w zakresie posługiwania się oprogramowaniem typu raporty Business Object czy aplikacje GIS. Jestem jednak zdania, że jest ono na tyle przydatne i stosunkowo proste w obsłudze (w wąskim zakresie), że nie powinno być postrzegane jako narzędzie dla wąskiej grupy specjalistów GIS czy baz danych, jak często dzieje się obecnie.

TEKST | WITOLD CIECHANOWICZ
korespondent terenowy „Głosu Lasu”
witold.ciechanowicz@gdansk.lasy.gov.pl

Kamizelka budząca respekt

Do wyposażenia strażników leśnych należy wiele akcesoriów, np. radiotelefon, latarka, notes, dodatkowe magazynki na naboje. Jak to nosić, by mieć wszystko pod ręką?

Z MOJEGO WIELOLET-NIEGO DOŚWIADCZENIA WYNIKA, ŻE STRAŻNICZY W NASZYM KRAJU DZIELĄ SIĘ NA TRZY ZASADNICZE GRUPY. Należących do pierwszej z nich można nazwać tradycyjnymi – przenoszą całość uzbrojenia na pasie głównym. Druga grupa używa do tego celu kamizelek taktycznych i paneli udowych. Do trzeciej zaliczam tych, którzy wierzą, że w czasie patrolu nie przytrafi im się nic złego, i w związku z tym całość „uzbrojenia” pozostawiają w magazynach i na posterunkach. Dla dwóch pierwszych grup dobrą propozycją jest kamizelka taktyczna typu „Leśnik” produkowana przez firmę z Praszki.

SZLUFKI I KIESZENIE

Jak większość tego typu wyrobów, kamizelka zbudowana jest z siatkowych paneli obszytych taśmami według systemu Molle, opracowanego na potrzeby armii amerykańskiej. Producent oferuje ją w siedemnastu kolorach i z dwoma rodzajami ściągów: ryglowym i poje-

dynczym, co przy intensywnym użytkowaniu nie jest bez znaczenia.

U dołu paneli znajduje się sześć szlufek z taśmy pozwalających na podpięcie do niej pasa taktycznego lub modułowego. Regulację wymiarów kamizelki zapewniają cztery punkty regulacji – dwa po bokach i dwa na ramionach. Kamizelka jest zapinana z przodu na trzy klamry, a z tyłu ma szeroki rzep, na którym można przymocować napis „Straż Leśna”. Wyposażona jest w zestaw kieszeni na ładownice, kajdanki, opatrunek, radio czy ręczny miotacz gazu. Można je rozmieszczać na taśmach w różnych miejscach – w zależności od potrzeb i upodobania użytkownika. Jest też uchwyt ewakuacyjny i kieszeń na camelbag (pojemnik z wodą do picia).

Opisywana kamizelka ma kieszeń na magazynki do pistoletu, kieszeń na kajdanki szczękowe, minikieszeń cargo i panel administracyjny. Dodatkowo jest kieszeń na minilatkę i naboje do strzelby gładkolufowej. System Molle pozwala na przepięcie kilku kajdanek plastikowych oraz zawieszenie kamerki interwencyjnej.

Wyrób przetestowany przez gdańskich strażników nie jest ideałem wyposażenia, jednak w zupełności wystarcza strażnikowi na służbie. Chciałbym szczególnie polecić go kolegom z trzeciej grupy strażników – tym, którzy ufają, że środki przymusu bezpośredniego nie przydadzą się im w czasie służby. Z doświadczenia wiem, że widok patrolu w kamizelkach z wyposażeniem budzi respekt.

ZDJĘCIA | KRZYSZTOF MEDLER



Wady i zalety

Użytkowałem dwie kamizelki tego typu, przy czym jedną z początków produkcji firmy, co pozwala mi ocenić ich jakość.

ZALETY:

- producent znacznie poprawił jakość wykonania (szczególnie zatrzaski w szlufkach);
- zastosowane obecnie materiały są wygodniejsze i lżejsze;
- zaoferowano więcej wzorów kieszeni, paneli i ładownic;
- kamizelka w niczym nie ustępuje produktom firm zagranicznych.

WADY:

- kamizelka jest zapinana na trzy zatrzaski (w tym jeden wewnętrzny), wygodniejszy byłby zamek błyskawiczny;
- kieszenie wewnętrzne na panelach przednich nie są przydatne, całość wyposażenia mieści się w ładownicach i kaburach zewnętrznych;
- sznurek regulacyjny warto wymienić na gumki materiałowe, które będą same regulować szerokość kamizelki.



POZNAJ ROŚLINĘ

Lipiennik Loesela

Znajdziemy go w załączniku 2 oraz 4 dyrektywy siedliskowej, co oznacza, że podlega ochronie w wyznaczonych w tym celu specjalnych obszarach ochrony siedlisk oraz że konieczne jest objęcie go ochroną ścisłą. Został oznaczony kodem 1903.

ZGODNIE Z OBO-
WIĄZUJĄCYM ROZ-
PORZĄDZENIEM
MINISTRA ŚRODOWISKA
W SPRAWIE OCHRONY GA-
TUNKOWEJ ROŚLIN LIPIEN-
NIK LOESELA (*Liparis loeselii*) jest
objęty ochroną ścisłą i wymaga ochrony
czynnej. Nie mają w stosunku do niego
zastosowania odstępstwa od zakazów,
wynikające z prowadzenia racjonalnej
gospodarki leśnej.

ROZPOZNAWANIE

Lipiennik Loesela jest niepozorną rośliną osiągającą wysokość ok. 20 cm. Zazwyczaj spotyka się wersję dwulistną, choć występują też osobniki z jednym liściem (stadium juvenilne). Liście są eliptyczne lub lancetowate o zaostrowanym końcu, barwy od jasnozielonej do

żółtozielonej. Kwiaty są niepozorne, żółtobiaławe lub żółtozielone, zebrane w skromny kwiatostan składający się z trzech do ośmiu kwiatów (w sprzyjających warunkach kwiatów może być więcej). Roślina wyrasta z otoczonej liściowatymi łuskami pseudobulwy.

Lipiennika raczej trudno pomylić z innymi gatunkami. W grę wchodzi tylko dwa gatunki storczyków: wątlík błotny oraz wyblin jednolistny. Zaleca się (dla pewności) zweryfikowanie diagnozy terenowej na podstawie literatury fachowej.

WYSTĘPOWANIE

Występuje w klimacie umiarkowanym ciepłym (optimum), na trzech kontynentach półkuli północnej, najczęściej w Europie i na wschodnim wybrzeżu Ameryki Północnej, rzadziej w Azji,

północno-wschodniej Kanadzie, Syberii i Skandynawii.

Zgodnie z przygotowanym dla Komisji Europejskiej projektem raportu ze stanu ochrony gatunków chronionych dyrektywą siedliskową liczba potwierdzonych stanowisk w Polsce wynosi 146 (na 300 znanych doniesień). Liczebność populacji oszacowano na 40–60 tys. osobników. Jeszcze w latach 90. ubiegłego wieku znanych było tylko 70 miejsc jego występowania (na ok. 200 znanych ówczesnie doniesień). Występuje głównie na północy kraju, sprzyja temu młodogłacjalny charakter rzeźby terenu, obfitujący w torfowiska (w tym zasadowe). Najliczniej występuje w województwach: podlaskim (59 stanowisk), warmińsko-mazurskim (24) i pomorskim (11). W pozostałych województwach liczba stanowisk nie przekracza dziewięciu.

WARUNKI SIEDLISKOWE

Storczyk ten jest gatunkiem światłolubnym, preferującym dobrze uwodnione siedliska; źle znosi konkurencję innych gatunków, zwłaszcza okazałych (np. trzciny). Zatem nic dziwnego, że najczęściej spotyka się go w towarzystwie mchów, tam gdzie presja ze strony innych roślin jest niewielka. Odpowiadają mu bezleśne torfowiska, zasilane wodami zasobnymi w węglany wapnia. Zaliczają się do nich zbiorowiska niskoturzykowe bogate w mszaki (klasa: *Scheuchzerio-Caricetea nigrae*), zwłaszcza eutroficzne młaki niskoturzykowe (rzęd *Caricion davallianae*). Siedliska o opisanej specyfice chronione są w ramach programu Natura 2000 jako: torfowiska nakredowe (7210), torfowiska zasadowe (7230) oraz torfowiska przejściowe i trzęsawiska (7140).

W innych zbiorowiskach, takich jak: pło torfowiska przejściowego, zarośla kłoci wiechowatej, wyrobiska potorfowe, źródłiska czy zabagnione łąki spotyka się go sporadycznie.

Specyficzne wymagania siedliskowe powodują, że biochor odpowiednich dla lipiennika jest niewiele (i więcej już raczej nie będzie). Z drugiej zaś strony istnieją doniesienia o zasiedlaniu siedlisk wtórnych, powstałych wskutek aktywności człowieka, np. wyrobisk po eksploatacji piasku, torfu itp.

BIOLOGIA

Kiełkujące nasionko lipiennika Loesela, aby przeżyć, musi zostać zainfekowane

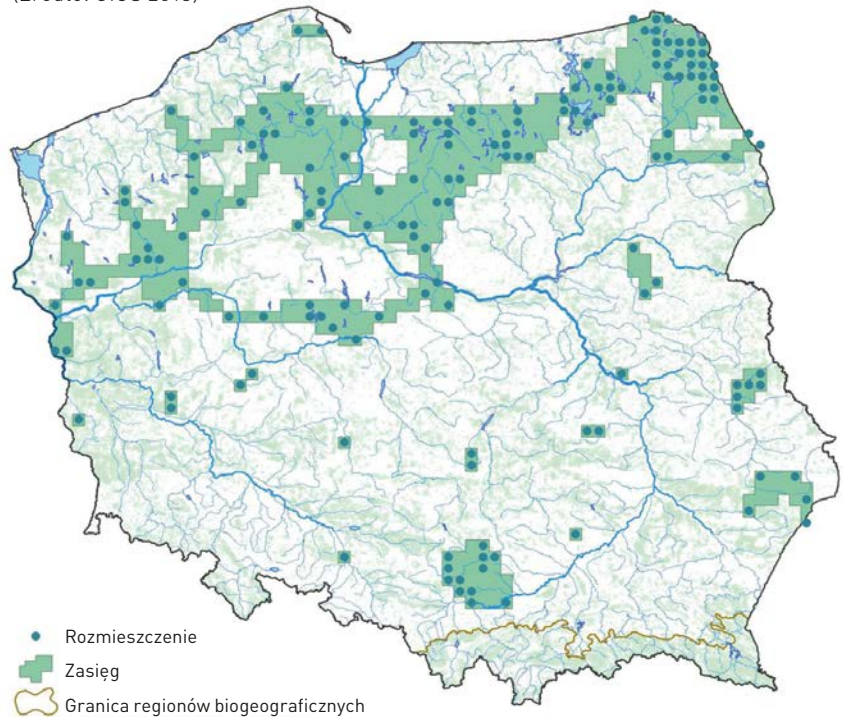
ZDJĘCIE DANIEL LEMKE



RYSUNEK | ANNA SĘDZIWIY

Mapa zasięgu lipiennika Loesela w Polsce

(Źródło: GIOŚ 2013)



grzybem mikoryzującym. Przez pierwsze lata w ubogim środowisku torfowiska pomoc grzybni jest niezbędna. Dopiero w trzecim lub czwartym roku pojawia się siewka, która rozwija się w postać juvenilną (z jednym liściem). W kolejnym roku jest już dwuliścienne – dorosłym okazem. Tylko dwuliścienne okazy są w stanie wytwarzać kwiaty. Zakwita dopiero w siódmym roku życia. Istnieją dowody na to, że niektóre okazy dożywają ośmiu lat!

Kwitnie od czerwca do pierwszych dni sierpnia. Nasiona powstają w drodze samozapylenia (w czym pomocne są krople deszczu). Owoce są duże, otwierają się najczęściej jesienią. Jeden owoc zawiera nawet do kilku tysięcy mikroskopijnych (ok. 0,34 mm × 0,16 mm) nasion, rozprzestrzenianych przez wiatr. Rozmnażanie wegetatywne ma miejsce rzadziej – młode osobniki rozwijają się z kłączy wyrastających z pączków bocznych (przybyszowych).

OCHRONA

Zdaniem ekspertów jest to gatunek ustępujący. Za zagrożony uznano go niemal we wszystkich krajach Europy. W Norwegii traktuje się go jako wymarły. W Polsce, Czechach, na Węgrzech i Słowacji uznano go za krytycznie zagrożony.

Za kluczową przyczynę wymierania lipiennika Loesela uznaje się przesuszenie siedlisk (melioracje, odwodnienie siedlisk), które z reguły uruchamiają sukcesję w kierunku zbiorowisk zarosłowych i leśnych (ekspansja drzew i krzewów) oraz (równocześnie lub alternatywnie) ekspansję ziołorośli i gatunków szuwarowych, najczęściej trzciny (w wyniku wtórnej eutrofizacji).

Pozostałe czynniki, takie jak: zakwaszenie i oligotrofizacja mechowisk, zalew torfowiska (np. działalność bobrów, źle wykonane zabiegi zwiększające retencje), presja inwestycyjna czy dopływ biogenów wydają się mieć mniejsze znaczenie.

Dla tak zdefiniowanych zagrożeń proponuje się następujące sposoby ochrony:

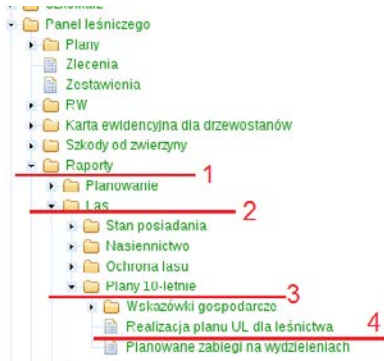
- zahamowanie lub spowolnienie odpływu wód. Ważne jest przy tym prawidłowe określenie miejsca i poziomu popiętrzenia. Zbytne uwodnienie siedliska może łatwo doprowadzić do ustąpienia gatunku;
- wykaszanie ekspansywnych gatunków zielnych (jeśli jest to trzcina, to wczesnym latem, w przypadku innych gatunków – późnym latem);
- usuwanie drzew i krzewów.

Skoszoną (wyciętą) biomasę należy usunąć poza torfowisko.

Obecnie 90 proc. populacji tego gatunku objęte jest ochroną w ramach obszarów Natura 2000. Powstające obecnie plany zadań ochronnych dla obszarów, w których *L. loeselii* jest przedmiotem ochrony, powinny zawierać (jeśli jest taka potrzeba) odpowiednie działania ochronne wraz z oszacowaniem kosztów i wskazaniem źródeł finansowania koniecznych do ochrony siedlisk tego gatunku.

Zdecydowana większość miejsc występowania znajduje się na gruntach zarządzanych przez Lasy Państwowe. W tej sytuacji zaangażowanie leśników w proces tworzenia tych planów jest niezbędne. Wiedza przyrodnicza i praktyczna pracowników LP (znajomość terenu, ograniczeń technicznych, kosztów, uwarunkowań prawnych dotyczących finansowania działań w obszarach Natura 2000) powinna się harmonijnie uzupełniać z zapalem i wiedzą przyrodniczą autorów projektu planu, entuzjastów ochrony przyrody i innych środowisk zaangażowanych w proces ich tworzenia. Dobre plany i skuteczne ich wdrożenie dają ogromną szansę na zachowanie tego gatunku dla przyszłych pokoleń.

Rozlicz się z operatem



KROK 1

Zaloguj się do SILPWeb. Klikaj kolejno: „Panel Leśniczego” – „Raporty” (1) – „Las” (2) – „Plany 10-letnie” (3) – „Realizacja planu UL dla leśnictwa” (4). Panel Leśniczego jest nową funkcją w raportach SILPWeb. Jeśli nie widzisz jej po zalogowaniu, poproś administratora SILP o przyznanie dostępu.



KROK 2

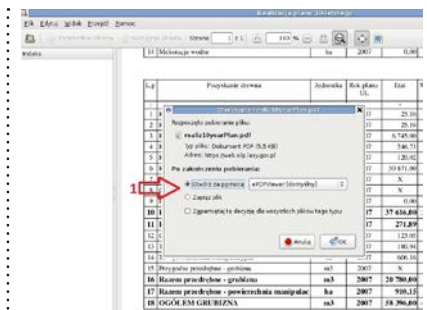
Raport bazuje na danych z wykonania poszczególnych pozycji planu. W przypadku pozyskania drewna najlepiej definiować go na koniec ostatniego zakończonego roku. Wcześniejsze zestawienie raportu może spowodować, że ilość pozyskanej grubizny nie będzie właściwie skorelowana z wykonaną powierzchnią. Określ parametry raportu. Wybierz rok (1), zaznacz leśnictwo (2), kliknij przycisk „Generuj raport” (3).

Brak gotowego raportu SILPWeb rozliczającego zadania operatowe do poziomu leśnictwa doskwierał wielu leśniczym. Do tej pory trzeba było ręcznie wyliczać zadania pozostałe do wykonania w dziesięcioleciu. A bez tego ani rusz w corocznym planowaniu. Wprowadzony niedawno Panel Leśniczego zawiera tę długo wyczekiwaną funkcję.

Uz.	Opis zadania	Jednostka	Rok planu UL	Ilość
10	Razem rabus - grubizna	m3	2007	57 616,00

KROK 3

Kliknij przycisk z drukarką (1), by wydrukować dane. Raport będzie zawierał poprawne dane, gdy w bazie SILP dla roku rozpoczęcia planu urzędzenia lasu (2) właściwie wpisane będą dane specjalnego typu planu UL HOD i UL POZ. Dla każdej kategorii prac etat na 10 lat pokazywany w raporcie powinien się zgadzać z tym wynikającym z decyzji ministra środowiska. W przypadku braku spójności przeanalizuj tę sprawę ze specjalistą zajmującym się danym działem.



KROK 4

Po kliknięciu przycisku drukarki otworzy się okno pozwalające wybrać, czy chcesz raport tylko otworzyć, czy zapisać. Jeśli wybierzesz opcję zapisu, komputer zapyta o lokalizację. Najlepiej wyborem będzie katalog „Dokumenty na USB”.



IZA RANDAK
Nadleśnictwo
Radomsko
korespondent terenowy
„Głosu Lasu”,
specjalista ds.
użytkowania
lasu i LMN

ZDJEŃCIE | PIOTR RANDAK

Oprócz raportu rozliczającego zadania operatowe z zakresu hodowli lasu i pozyskania drewna znajdziesz w zakładce planów 10-letnich inne ciekawe raporty, np. rozliczające wskazówki gospodarcze. Szczególnie teraz warto do nich zajrzeć. Niejeden leśniczy na pewno właśnie łamie sobie głowę nad lokalizacją planu pozyskania na rok 2015.

TEKST | IZA RANDAK
izabela.randak@lodz.lasy.gov.pl

Audyt, audyt i po audycie...

Raz lub dwa razy w roku w nadleśnictwach słowo „audyt” jest odmieniane przez wszystkie przypadki i zwykle wywołuje skrajne emocje. Certyfikaty FSC i PEFC, choć są chlebem powszednim leśnej rzeczywistości, wciąż traktowane są jako złoto konieczne. Wiążą się ze stresem i bardziej przypominają kontrolę niż element społecznego uwiarygodnienia LP.



CERTYFIKATY NADANE REGIONALNYM DYREKCIOM STANOWIĄ ELEMENT BUDOWY WIZERUNKU FIRMY, ALE SĄ PRZEDĘ WSZYSTKIM WYMAGANIEM STAWIANYMI PRZEZ POWAŻNYCH PARTNERÓW BIZNESOWYCH. Największe międzynarodowe koncerny meblarskie czy celulozowe objęte są od lat znanymi w Polsce systemami FSC i PEFC, zatem ich utrzymanie wymaga produkcji wyrobów z drewna pozyskanego w lesie prowadzonym zgodnie z międzynarodowymi standardami.

BEZ CERTYFIKATU ANI RUSZ

Dlatego posiadanie wspomnianych dokumentów ułatwia większości regionalnych dyrekcji skuteczny zbytni drewna, ze wszystkimi tego konsekwencjami. To dla wielu dyrekcji prestiż i odpowiedzialność. I właśnie ta odpowiedzialność sprawia, że coroczny audyt wywołuje w większości jednostek stan podwyższonej gotowości.

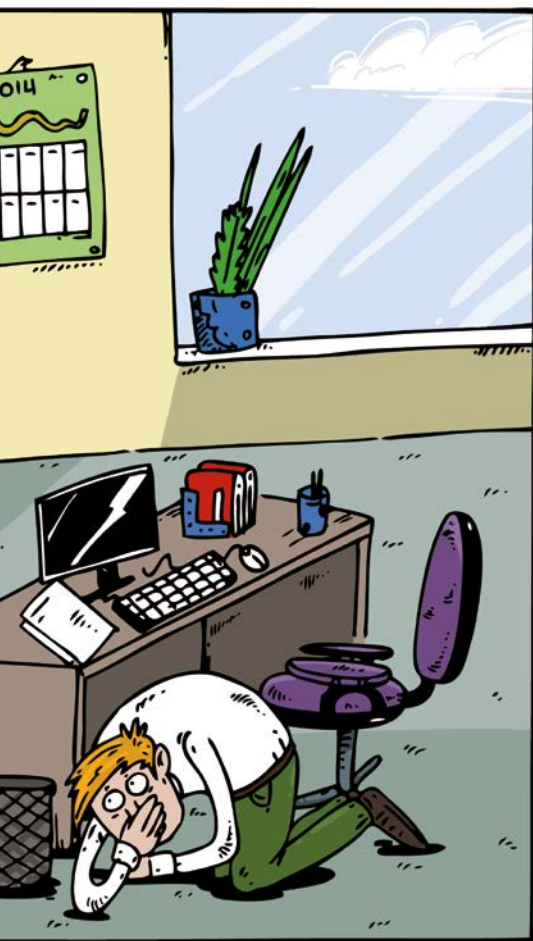
Poważne uchybienia ujawnione podczas wizyty audytora w jednym nadleśnictwie mogą skutkować zawieszeniem, a nawet uchynieniem certyfikatu dla całej dyrekcji. Nikt chyba nie chciałby się znaleźć w skórze nadleśniczego, w którego jednostce owe nieprawidłowości zostałyby wykryte. A wiadomo, że łańcuszek odpowiedzialności pewnie na nim by się nie skończył...

Co roku więc po zapowiedzi audytu w nadleśnictwach trwa nerwowe oczekiwanie na wyniki wyboru, a czasem losowania jednostek, w których audytorzy się pojawiają. Wprawdzie wszystkich nas obowiązują te same instrukcje i przepisy, ale możliwość ich interpretacji, a nade wszystko natura ludzka sprawiają, że prowadzenie gospodarki leśnej jednak różni się pomiędzy jednostkami. Nikt zatem specjalnie nie ubolewa, że audytor akurat w danym roku spotka się z załogą sąsiedniej jednostki.

Mimo to dla części nadleśniczych zapowiedź audytu to swoisty poligon,

podczas którego można przetestować kwalifikacje załogi, sprawdzić procedury i uporządkować dokumenty. Takie postrzeganie audytu zgodne jest nie tylko ze znaczeniem samego słowa „audyt”, lecz także z najnowszymi trendami w zarządzaniu firmą i zasobami ludzkimi. W wielu przedsiębiorstwach audyt wewnętrzny, ale również zewnętrzny, pozwala na eliminację „dziur” w sprawności funkcjonowania podmiotu, a także usprawnienie i racjonalizację procedur.

No dobrze, powie ktoś, ale co innego wykrycie nieprawidłowości w prywatnej firmie, a co innego – w jednostce zarządzającej mieniem społecznym, od której wymaga się najwyższych standardów. Pełna zgoda. Zadajmy sobie jednak pytanie, czy faktycznie w naszych nadleśnictwach łamane są przepisy, czy zdarzają się procedury jawnie sprzeczne z wytycznymi, zasadami i wskaźnikami systemów certyfikacyjnych? Uczciwie trzeba przyznać, że w znakomitej większości jednostek



RYSunek | LUKASZ WIERZBICKI

Podczas audytu najczęściej sprawdzane są zagadnienia związane z BHP oraz dbałością o zasoby przyrodnicze, szczególnie te objęte ochroną

odpowiedź brzmi: nie. Zdążyliśmy się już przyzwyczaić do standardów obu systemów, co roku po kolejnych audytach dostajemy protokoły z zaleceniami działań korygujących. Na bieżąco więc powinno się eliminować ewentualne nieprawidłowości.

JAK PRZEŻYĆ AUDYT

Z grubsza wiadomo, o co w certyfikacji chodzi – PEFC to 6 kryteriów, podzielonych na 38 zasad i blisko 100 wskaźników, FSC – 10 zasad, 56 kryteriów i 148 wskaźników. Co opisują? Niemal wszystkie aspekty prowadzenia gospodarki leśnej. Dlatego audytor

podczas wizyty w nadleśnictwie może zapytać niemal o wszystko i w zasadzie wszystkich.

Czy można zatem do audytu jakoś specjalnie się przygotować? Można, i niektóre jednostki tego próbują. Zawsze wrywkowo prowadzi się kontrolę zgodności dokumentów i działań z wytycznymi systemów, uzupełnia się dokumentację, sprawdza stan przygotowania zakładów usług leśnych. Trudno jednak stworzyć system kompletnej weryfikacji przygotowania do audytu, bo musiałby on objąć niemal wszystkie elementy działalności jednostki.

Sam audyt w nadleśnictwie zwykle przeprowadzany jest jednego dnia i składa się z dwóch części: kameralnej i terenowej. Warto rozpocząć kontrolę prezentacją jednostki, specyfiki jej warunków i działalności. Dobrą praktyką jest również wcześniejsze przygotowanie map tematycznych z naniesionymi warstwami, m.in. drzewostanów objętych formami ochrony przyrody, wyłączonych z użytkowania czy należących do tzw. kategorii HCVF.

Część nadleśnictw organizuje specjalne szkolenia, na których omawia się poszczególne kryteria i wskaźniki systemów certyfikacji wraz z interpretacją i wskazówkami dla praktyki. Podczas takich spotkań analizuje się również protokoły z audytów z lat poprzednich. To w nich audytorzy zawierają swoje uwagi i zastrzeżenia. Zastosowanie się do działań korygujących i zaleceń z lat poprzednich jest jednym z istotniejszych elementów audytu. Ponadto, oprócz standardowego sprawdzania dokumentacji i weryfikacji gospodarki na gruncie przedstawiciel jednostki certyfikującej rozmawia z pracownika-

mi wszystkich szczebli leśnej administracji, a także zakładów usług leśnych, a nawet osobami postronnymi spotkanymi w lesie.

BHP I OCHRONA PRZYRODY

Z praktyki wynika, że podczas audytu najczęściej sprawdzane są zagadnienia związane z bezpieczeństwem i higieną pracy oraz dbałością o zasoby przyrodnicze, w tym szczególnie te objęte formami ochrony przyrody. I na te aspekty w większości nadleśnictw kładzie się największy nacisk. Tu niezwykle istotna jest dobra współpraca z zakładami usług leśnych; okresowe szkolenia prowadzone w nadleśnictwach powinny objąć również osoby bezpośrednio realizujące prace z zakresu gospodarki leśnej. Warto, by znały i rozumiały przepisy przekładające się bezpośrednio na ich pracę. Ważną rolę powinni tu również odgrywać leśniczowie, tak organizując prace w lesie, by nie narażać siebie i jednostki na zarzuty łamania obowiązujących zasad.

Warto tu przytoczyć funkcjonującą w środowisku anegdotę o leśniczym, który tak mocno wziął sobie do serca zalecenia przed audytem, że wszystkich robotników leśnych nauczył rozpoznawać całkiem okazały zestaw roślin runa, a jakby tego było mało, definiować, jakiego siedliska są wskaźnikiem i jak brzmi ich nazwa po łacinie...

Z audytami trzeba więc nauczyć się żyć. Ewentualne zawieszenie lub uchylenie certyfikatu nie następowało nigdy po wykryciu niezgodności na poziomie pojedynczych nadleśnictw, ale było efektem świadomej polityki lub poważnych protestów środowisk ekologicznych. Casusy krośnieńskiej i białostockiej RDLP pokazują, że wprowadzenie bez certyfikatów można realizować zadania gospodarcze, ale niektórzy klienci mogą wtedy nie chcieć kupić drewna. A nie jest wykluczone, że czynniki zewnętrzne wymogą wkrótce na Lasach Państwowych konieczność ubiegania się o kolejne certyfikaty, choćby systemów zarządzania środowiskowego, jak EMAS czy ISO...

Stały czytelnik (imię i nazwisko do wiadomości redakcji)



W łańcuchu planistycznej maszyny leśniczy jest tylko jednym z ogniw. Nie może być jednak ogniwem najstarszym

Leśniczy w niedocenianej roli, czyli wszyscy jesteśmy menedżerami

Leśniczy coraz częściej uznawany jest jedynie za administratora i wykonawcę stawianych mu zadań. Sam, w ramach gorzkich refleksji, często uznaje się za bezpodmiotowe narzędzie do realizacji zapisów instrukcji, zasad, zarządzeń i decyzji.

OCZYWIŚCIE POZA NIMI SĄ JESZCZE, WYDAWANE W RÓŻNYCH FORMACH, POLECENIA, ZALECENIE I... SUGESTIE. Chyba każdy leśniczy mógłby podać przykłady ich niespójności. W takich okolicznościach pewnie mało który nazwałby się menedżerem... Czy słusznie?

PLANUJĄCY PRACĘ

Prawdopodobnie żaden proces odbywający się w naszej organizacji (PGL LP) nie łączy tak silnie wszystkich jej członków, jak planowanie. Jednak bez wątpienia największy udział w określaniu konkretnych zadań gospodar-

czych na dany rok (zwanymi później beznamytnie pozycjami planu) mają leśniczowie. Oczywiście w procesie tym istnieje wiele ograniczeń, począwszy od tych wynikających z planu urzędzenia lasu, a skończywszy na – wyżej wspomnianych – oczekiwaniach i sugestiach przełożonego.

Mimo to trudno byłoby udowodnić tezę, że planowanie nie jest samodzielnym elementem pracy leśniczego. Przecież nikt za niego nie zadecyduje, czy uprawę w przyszłym roku wystarczy „wykosić” tylko raz (i to jedynie na pewnym fragmencie), a trzebieże w grupie sąsiadujących oddziałów warto wykonać w jednym roku, realizując kompromis hodowlano-logistyczny. To prawda,

że w łańcuchu planistycznej maszyny leśniczy jest tylko jednym z ogniw. Jednak ze względu na położenie (na początku łańcucha) i bardzo istotną rolę nie może to być ogniwo najsłabsze.

ORGANIZATOR ZADAŃ

Naturalną konsekwencją planowania jest realizacja zadań. Idealiści stoją na stanowisku, że rolą leśniczego powinno być jedynie zlecenie prac upoważnionemu przedstawicielowi usługodawcy, a następnie odbiór wykonanych zadań. Odpowiednie zapisy SIWZ oraz mechanizmy konkurencji zapewnią właściwą jakość i terminowość.

Rzeczywistość, o czym wie niemal każdy leśniczy, jest bardziej prozaiczna.

Właściwe zorganizowanie prac, w tym ustalenie ich optymalnej kolejności, jest trudne do przecenienia. Nie jest tajemnicą, że szeroko rozumiany obrót surowcem drzewnym (od szacunku brakarskiego po wywóz pozyskanych sortymentów) zajmuje najwięcej czasu. Dlatego tak ważna jest organizacja tego procesu. Skoordynowanie cięć z możliwościami wywozu, koniunkturą rynku, czyhającą sinizną oraz oczekiwaniami przełożonych dotyczącymi właściwej rotacji i poziomu zapasu – wymaga wysiłku. Wydaje się, że umiejętności organizacyjne są niemalże tak samo ważne w pracy leśniczego, jak wiedza ogólnoleśna. Brak właściwej organizacji, zbyt małe zaangażowanie w nadanie jej właściwego i stabilnego poziomu, a być może brak... predyspozycji (by nie powiedzieć: talentu) są natychmiast zauważalne.

KIEROWNIK

Złośliwy mógłby powiedzieć, że podstawową cechą kierujących (w tym leśniczych) jest pobieranie dodatku funkcyjnego. To oczywiście obraz z krzywego zwierciadła. W rzeczywistości leśniczy to typowy kierownik, podejmujący permanentnie decyzje różnej wagi. Formalnie ma zazwyczaj jednego podwładnego – podleśniczego. Jest on najczęściej dobrze wykształconym, młodszym i ambitnym, acz trochę niedoświadczonym „zastępcą kierownika”.

Z pozostałymi „podwładnymi” jest większy szkopuł. Leśniczy kieruje bowiem wieloma innymi, samodzielnymi (!) podmiotami. Ich plejada jest imponująca. Od wyrabiającego drobnicę (trzeba przecież wskazać mu powierzchnię, pouczyć i odebrać odpowiednie oświadczenie) po przewoźnika, którego należy podprowadzić pod najdłuższą przelegujący surowiec (i to w taki sposób, by nie zauważył „atrakcyjnie” świeżej mygły, złożonej przy dobrej drodze). Gdzieś pomiędzy jest oczywiście ZUL. Mimo że leśniczy (jak głoszą odpowiednie zapisy specyfikacji i umów) nie sprawuje nadzoru ani nie jest koordynatorem realizowanych przez usługodawców prac, niewątpliwie pełni funkcje parakierownicze. Bywa

Każdy leśniczy, niemal codziennie, realizuje wszystkie klasyczne i podstawowe funkcje zarządzania

często przewodnikiem, jak i motywatorem. Oczywiście w dobrym znaczeniu tych słów.

KONTROLER

Kontrola niemal wszystkim kojarzy się nie najlepiej. Nikt nie lubi być ocenianym, szczególnie gdy – mimo przekonania o swej „niewinności” – otrzymuje notę różną od celującej. Warto jednak pamiętać, że każdy z nas bardzo często jest kontrolującym. Leśniczy również, może nawet częściej, niż wskazywałaby średnia.



Kontrolowanie w wydaniu leśniczego przybiera różne formy. Bywa, że jest nieformalne i niedokumentowane. W tę kategorię można wpisać zwykłe pytanie skierowane do podleśniczego, a dotyczące np. oceny upraw zlustrowanych pod kątem szkód od zwierzyny. Znacznie częściej kontrola jest formalna i dokumentowana, choć sam kontrolujący nie zawsze ma tego świadomość. Podpisany kwit wywozowy świadczy o skontrolowaniu, czy załadowano to, co należało, sporządzony ROD i kwit zrywkowy potwierdzają kontrolę procesu pozyskiwania drewna. Do bardziej oczywistych przejawów wykonywanych

przez leśniczego czynności kontrolnych zaliczyć można protokoły odbioru robót i zestawienia wykonanych prac. W tej kategorii mieszczą się również różnego rodzaju meldunki, notatki służbowe czy wypełnione w zgodzie z instrukcjami formularze.

Powyższe truizmy powinny uświadomić leśniczym doniosły fakt. W sposób oczywisty każdy z nich, niemal codziennie, realizuje wszystkie klasyczne i podstawowe funkcje procesu zarządzania. Są nimi (powtórzmy raz jeszcze): planowanie, organizowanie, kierowanie i kontrolowanie. Być może angielskie słowo management nie zawsze kojarzymy z powyższymi procesami. Tymczasem od niego właśnie wziął się w naszym języku „menedżer”. Brzmi szlachetniej niż „zarządca”, dlatego tak przyjaźnie podchodzimy do tego zapożyczenia.

Wszystkim leśniczym, którzy po tygodniu ciężkiej pracy, wykonaniu otrzymanych różnymi (w tym elektronicznymi) kanałami poleceń, mają kłopot z zaniżoną samooceną – polecam pielęgnowanie w swej świadomości przynależności do grupy leśnych menedżerów. Jak każda przynależność, również i ta wiąże się z pewnymi obowiązkami. Jednym z nich niech będzie pogłębianie, również w ramach samokształcenia, wiedzy o podstawach zarządzania. Nawet dla higieny psychicznej warto trochę poczytać o stylach kierowania i historii kierunków zarządzania. W wydaniu popularnonaukowym (choćby w formie opracowań dostępnych w sieci) taka lektura może okazać się interesująca. Niewykluczone, że dzięki takiej oddolnej inicjatywie tzw. nurt klasyczny w sposobie zarządzania naszą organizacją ulegnie dalszej modernizacji. Czym jest ów nurt klasyczny? Poszukajcie...



Tego leśnika nikt nie pomyli z grzybiarzem, pracownikiem ZUL czy turystą. Powodem jest mundur, w tym wypadku jego wyjściowa wersja

ZDJĘCIE | ARCHIWUM NADLEŚNICTWA PIWNICZNA

Nasz mundur zielony

Mundur leśnika ma blisko dwustuletnią historię. Co jakiś czas zmieniają się jego wzór oraz dystynkcje. Czy ten, nad którym pracują obecnie projektanci, okaże się praktyczny i zyska aprobatę pracowników?

OD 15 LIPCA 2013 R. OBOWIĄZUJE ZARZĄDZENIE NR 62 DYREKTORA GENERALNEGO LP W SPRAWIE LEŚNEGO MUNDURU. Zgodnie z obecnie obowiązującym rozporządzeniem Ministra Środowiska z 2007 r. utrzymano podział na mundur wyjściowy, codzienny i terenowy, jednak w załączniku do zarządzenia pogrupowano elementy mundurowe, wprowadzając też nowe.

Takie uporządkowanie jasno określa, jakie elementy można z sobą łączyć, a jest w czym wybierać, bo lista mundurowa rozrosła się do 40

pozycji. Zmieniła się istotnie wartość punktowa poszczególnych elementów umundurowania, ale wynika to z zastosowania lepszych jakościowo i – co za tym idzie – droższych materiałów.

SCHLUDNIE I Z GŁOWĄ

Zakładając mundur wyjściowy, leśnicy mają do wyboru spodnie i marynarki, a leśniczki także spódnice z gabardyny, gabardyny z tzw. wykończeniem oleofobowym oraz z tropiku. Do wyboru jest aż dziewięć rodzajów butów służbowych. Warto o tym pamiętać i rozsądnie oraz zgodnie z zarządzeniem dobierać je do właściwych mundurów. Bardzo często

leśnicy zakładają buty terenowe do munduru wyjściowego i białej koszuli, a pod marynarkę wyjściową wkładają różne swetry, co jest niedopuszczalne oraz wygląda mało reprezentacyjnie. Bywa, że elementy munduru terenowego wymieszane są z odzieżą pochodzącą np. ze sklepów militarnych lub myśliwskich.

A przecież mundur leśnika, zarówno wyjściowy, jak i codzienny, to strój służbowy, element wizualizacji naszej firmy. Dlatego schludny wygląd obowiązuje nas zarówno podczas oficjalnych imprez, pracy w biurze, jak i w trakcie wykonywania obowiązków służbowych w lesie. Chodzenie w ubłoconych butach i w poszarpanych spodniach w biurze nadleśnictwa, a także w miejscach publicznych, nie jest dowodem naszej pracowitości, a raczej świadczy o braku szacunku dla munduru i ludzi wokół nas.

CODZIENNY DO ZMIANY

Od 2008 r. trwają intensywne prace nad nową koncepcją oficjalnego stroju leśników. 18 października 2013 r. na spotkaniu z przedstawicielami związków zawodowych w DGLP zaprezentowano koncepcję mundurów według pomysłu projektantki wzorów użytkowych Anny Warzyckiej-



Buty terenowe nie pasują do munduru wyjściowego. Warto o tym pamiętać, tym bardziej że jest z czego wybierać

ZDJĘCIE | JAROSŁAW SZALAŁATA

Mundur leśnika, zarówno wyjściowy, jak i codzienny, to strój służbowy, element wizualizacji naszej firmy

-Jatczak. Jest ona zupełnie inna niż te pokazywane w roku 2009 i 2011. Przedstawiciele związków zawodowych mieli też okazję zapoznać się z projektem ramowej tabeli przydziału środków ochrony indywidualnej oraz odzieży i obuwia roboczego. Znalazło się tam sporo elementów, także spośród dotychczasowego umundu-

rowania, m.in. buty terenowe, T-shirty, bielizna termoaaktywna, skarpety i stuptuty. Wydaje się, że będzie to rozwiązanie korzystne dla leśników.

Nowa koncepcja mundurów niesie sporo ważnych zmian. Mundur wyjściowy przeszedł delikatną kosmetykę, natomiast istotnie zmienia się mundur codzienny. Z podobnego do dżinsu materiału zaprojektowano spodnie – bojówki i elegancką marynarkę ze stójką. Pojawiła się mundurowa koszula codzienna (zielona) z krótkim i dłu-

gim rękawem, z naszywką opatrzoną logo LP, nazwą jednostki i przypinanymi dystynkcjami w formie belki. Te elementy pojawią się zresztą na spodniach, swetrach i bluzach różnych form umundurowania. W mundurze wyjściowym pojawiła się długo oczekiwana biała koszula mundurowa na lato, aby nie pocić się w marynarce podczas upałów. Wprowadzono zupełnie nowy, ciekawy wzór płaszcza. Mundury mają jednolity zielony kolor w różnych odcieniach; w propozycji nie ma już wzoru panterki. Z leśnego munduru i guzików znika godło, co spotkało się ze sprzeciwem wielu leśników. Pozostaje ono jedynie na emblemacie Straży Leśnej.

Nową koncepcję mundurów trudno ocenić, jeśli jej się nie widzi. Wprawdzie ORWLP w Bedoniu przygotował ankietę dla leśników dotyczącą nowego umundurowania, ale jak mają ją wypełnić bez możliwości dotknięcia i przymiarki?

TEKST | JAROSŁAW SZALAŁATA
jaroslaw.szalata@szczecin.lasy.gov.pl



Jak to było w przeszłości?

Historia polskiego munduru leśnego sięga czasów Królestwa Polskiego. Aleksander I Romanow – ówczesny imperator Rosji, który był jednocześnie Królem Polski – ustanowił 13 grudnia 1819 r. dekretem mundur leśny, podnosząc jednocześnie status Administracji Leśnej Rządowej do rangi Królewskiego Korpusu Leśnego. Od tego czasu polscy leśnicy noszą zielone mundury z dystynkcjami i czapkami ozdobionymi srebrnym haftem, przedstawiającym liście dębowe i żółędzie. XIX-wieczny mundur był bardzo zbliżony do mundurów wojskowych okresu napoleońskiego. Mimo że oficjalnym godłem Królestwa był czarny dwugłowy orzeł carski z polską tarczą herbową umieszczoną na jego piersiach, to na mundurach wojskowych pozostał orzeł biały. To właśnie ten sam orzeł znalazł się na guzikach mundurów oficerów leśnych oraz na ładownicach i czapkach, stanowiących nakrycie głowy strzelców i strażników leśnych. Co ciekawe,

Imperialny Korpus Leśny w Rosji został powołany dopiero w 1837 r., a wzorował się w organizacji i mundurach na doświadczeniu polskich leśników. Po zakończeniu II wojny światowej panowała dowolność w ubiorze i leśnicy korzystali z mundurów pochodzących z demobilu. Najbardziej charakterystycznym elementem stroju była wówczas torba raportówka. Potem był czas wzorów typowo militarynych, kiedy mundur leśny bardzo przypominał w kroju wojskowy, ale wyróżniały go haftowane srebrne dystynkcje. Wersja letnia i terenowa munduru w latach 80. XX w. to pamiętna „olimpijka”, także zaczerpnięta z wojska. Konsekwencją ustawy o lasach z 1991 r. jest obecnie obowiązujący, elegancki garnitur, który w komplecie z białą koszulą jest mundurem wyjściowym leśników. Noszą go także m.in. pracownicy parków narodowych i krajobrazowych, starostw, nauczyciele i uczniowie wyższych oraz średnich szkół leśnych.



Beata Topolińska zawsze marzyła o tworzeniu witraży. Teraz robi takie cudenka, jak to witrażowe lustro

DECOUPAGE I KWIATY Z FILCU

– Od kiedy pamiętam, miałam listę rzeczy, których chciałam się nauczyć – wspomina pani Beata, drobna, niemal filigranowa kobieta o gęstych kasztanowych włosach. – Metaloplastyka i witraż były zawsze na jednym z pierwszych miejsc. Czytałam fachową literaturę i marzyłam, że będę robić biżuterię i witraże. Postanowiłam, że kiedyś się tego nauczę – wspomina.

To „kiedyś” zrealizowała dopiero dwa lata temu, robiąc po drodze wiele innych rzeczy. Na początku, gdy córki były małe, sama szyła im sukienki, kurteczki, spodnie. Do tych sukieneczek dorabiała szydełkowane, koronkowe białe kołnierzyki. – Dopiero w tym roku córki przyznały się, jaką „miłością” do nich pałały – śmieje się na wspomnienie tamtych lat Beata. – Ty się artystycznie wyżywałaś, mówiły, a my musiałyśmy to nosić.

Beata od zawsze miała duszę artysty. Zdobienie okien, stroiki na święta, wieńce z drobnutkich szyszek olszy – i była w swoim żywiole. Chciała zostać szkółkarzem. Nie wyszło, to zajęła się bonsai. Potem był decoupage. – To bardzo modna ostatnio technika ozdabiania przedmiotów. Polega na przyklejaniu na odpowiednio przygotowaną powierzchnię wzoru wyciętego z papieru lub serwetki. Ozdabiać tak można wszystko – drewno, szkło, metal czy plastik – wyjaśnia.

O warsztatach filcowania dowiedziała się przypadkiem. Spodobało się jej. – To jedna z najstarszych metod uzyskiwania tkaniny. Są dwa sposoby filcowania, zupełnie różne – na sucho i na mokro. Ja stosuję obydwa. Do mokrego filcowania potrzeba mydła, ciepłej wody i starych ręczników, do suchego – gąbki i specjalnej igły. No i oczywiście wełny czesankowej, delikatnego runa merynosów, które nie zostało poddane żadnym zabiegom, oprócz wyczyszczenia i czesania. Zaczęłam od robienia rzeczy płaskich – chust, szalików, kamizelek. Używam wełny farbowanej naturalnymi barwnikami. Mam ich wielki worek, w przeróżnych barwach. Aby połączyć kolory, trzeba się trochę namęczyć, wmasowując jedną wełnę w drugą. Bardzo dobrze można sobie przy okazji domyc ręce – opowiada

Serca nie da się sprzedać

Niepowtarzalna biżuteria, witrażowe lampy i lampiony, bajecznie kolorowe wyroby z filcu. Wszystkie te cuda wychodzą spod drobnych rąk Beaty Topolińskiej.

UŚMIECHNIĘTA I POGODNA, MIMOWIELE PRZECIWNOCIŁOSU (pokonała ciężką chorobę, zbyt wcześnie straciła męża, samotnie wychowała trzy córki) ciągle znajduje czas i siłę na rozwijanie swojej pasji. Zawo-

dowo jest związana z Nadleśnictwem Damnica (RDLP Szczecinek). To tu zaraz po studiach odbyła staż, potem była adiunktem, inżynierem nadzoru, głównym inżynierem, a przez 18 lat zastępcą nadleśniczego. W listopadzie zeszłego roku została nadleśniczą.

z uśmiechem Beata. – Z czasem zaczęłam robić filcową biżuterię: kwiaty, broszki, kolczyki, ozdoby do włosów, naszyjniki oraz... bombki choinkowe i jajka wielkanocne.

FUSING I METODA TIFFANIEGO

Początek przygody z metaloplastyką i witrażownictwem nie był łatwy. Znowu zaczęło się od warsztatów. – Mieliliśmy zrobić anioła, a potem wisior. Nic mi nie wychodziło. Druty się rozłaziły. Lut nie chciał trzymać. Mało brakowało, a poddałabym się. Lutowałam te druciki i tęskniłam



za filcowaniem. Tam przynajmniej od razu masz efekt, a tu męczysz się, kombinujesz i widzisz, że nic nie potrafisz. Ale powiedziałam sobie: przecież nikt mi nie obiecywał, że wszystko będzie proste. Uparłam się i pomału zaczęło się udawać.

Teraz z uśmiechem wspomina trudne początki, bo robienie biżuterii i witrażowych przedmiotów stało się jej wielką pasją. – Przy robieniu witraży stosuję metodę Tiffanyego. Kawałki szkła owijam taśmą miedzianą, a potem lutuję w jedną całość. To jest proste, tylko czasochłonne. Trzeba mieć cierpliwość, być bardzo dokładnym, mieć dobry sprzęt i pomysły. A tych mi nie brakuje, szczególnie jeśli chodzi o biżuterię. Skąd je biorę? Oglądam kawałki szkła, kamieni, łączę je razem i już jest!

Jak powstaje witraż? Najpierw musi być szkic, który jest wstępną fazą projektu. Projekt musi uwzględniać wielkość planowanego przedmiotu oraz kolor i strukturę szkła. Następ-



nie wykonuje się rysunek w skali 1:1 na papierze. Rysunek należy skopiować w celu otrzymania szablonów. Według nich odwzorowuje się i wy-



Domowy warsztat

Marzeniem Beaty jest domowy warsztat. Na razie funkcję tę spełnia kuchenny stół z blatem z żaroodpornych płytek, który zrobił jej ojciec. Pracuje głównie wieczorami. Wyciąga wtedy młotki do rozbijania drutu lub blachy, szlifierki, imadła, lutownice o różnej mocy, obcęgi, tarcze do szlifowania, wiertarkę, a także kawałki metalu, szkło, kamienie, pęk drutu miedzianego, blachę i ... jest w swoim żywiole. W ten sposób powstają te wszystkie cuda. Beata ma zdolności manualne po ojcu, który zajmuje się renowacją starych zegarów. Odziedziczyła je także córka Agnieszka i wnuczka Gabrysia (na zdjęciu). Ta ostatnia deklaruje, że gdy dorośnie, to będzie wszystko robić z babcią.

cina poszczególne elementy ze szkła. Ostatni etap to łączenie wyciętych elementów. Owija się je taśmą miedzianą i lutuje cyną. Podobno jest to proste. – Wielobarwne szkło do witraży kupuję w specjalnych sklepach. Ostatnio zaczęłam też samodzielnie wypalać szkło do biżuterii domową metodą zwaną fusing. Wystarcza do tego zwykła mikrofalówka i prosty azbestowy pojemnik. Z tak wypalonego szkła robiłam córkom kolczyki pod choinkę. Mam też trochę kamieni szlachetnych, ale najchętniej robię biżuterię właśnie ze szkła albo z bursztynu w połączeniu z metalem.

Co jeszcze wymyśli? – Pociąga mnie wikliniarstwo, bardzo chciałabym też robić frywolitki. To rodzaj koronki artystycznej. Robi się ją z cienkich nici za pomocą czółenek. Ta technika jest bardzo stara, wywodzi się ze starożytnych Chin i Egiptu. Kuszące są dla mnie możliwości robienia nietypowej koronkowej biżuterii – opowiada.

NIE NA SPRZEDAŻ

Rękodzieła Beaty nie są na sprzedaż. Witrażowe lampy, lampiony, abażury, lustra, ramki do zdjęć zdobią jej mieszkanie. Broszki, wisior, medaliony, naszyjniki, kolczyki rozdaje jako prezenty. Z resztek szkła robi oryginalne anioły. Święta, urodziny, imieniny, rocznice – nikt nie chce od Beaty innego prezentu niż zrobiony własnoręcznie. Często Beata od razu robi coś z myślą o konkretnej osobie – tak jak stylizowane koty dla przyjaciółki. A czasem po prostu wybiera ze swoich zbiorów to, co jej zdaniem może się danej osobie spodobać.

– Nigdy nie myślałam, że będzie mi tak trudno rozstać się z tym, co zrobię – wyznaje Beata. – W każdą rzecz wkładam dużo uczucia i smutno mi, gdy ją oddaję. Z drugiej strony cieszę się, że mogę sprawić radość takim prezentem. To tak, jakbym dawała kawałek własnego serca. Dlatego nie sprzedaję niczego. Serca nie można sprzedać.



Zjazd założycielski związku w 1992 r.

Związek starszy niż Lasy

Związek Leśników Polskich w Rzeczypospolitej Polskiej – najliczniejsza organizacja związkowa leśników, licząca ponad 10 tysięcy członków – działa już 95 lat.

POMYSŁ POWSTANIA ZWIĄZKU ZRZESZAJĄCEGO WSZYSTKICH LEŚNIKÓW MA PONAD STO LAT. W 1913 r. w „Gazecie Leśnej i Myśliwskiej” ukazał się artykuł informujący o projekcie powołania korporacji pod nazwą Związek Leśników. Impuls do odrodzenia się i zjednoczenia sił leśników dało odzyskanie przez Polskę niepodległości w listopadzie 1918 r., a także aktywność istniejących wówczas organizacji: Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego we Lwowie (działającego od 1882 r.), Wydziału Leśnego Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie (utworzonego w 1907 r.) i Towarzystwa Leśnego w Wielkim Księstwie Poznańskim (powstałego w 1886 r.).

95 LAT TEMU

Proces jednoczenia się leśników-związkowców zapoczątkowało Stowarzyszenie Leśników Polskich. W 1918 r. na

Jak działają

ZLP w RP zrzesza 379 zakładowych organizacji związkowych. W jego skład wchodzi także ZLP Parków Narodowych oraz BULiGL. Co roku organizowany jest Ogólnopolski Rajd Leśników i wiele imprez integrujących środowisko, także z leśnikami spoza kraju. Cyklicznie wydawany jest biuletyn „Leśnik”, a działalność związkową można śledzić na stronie www.zlpwpr.pl.

wałnym zebraniu członków Wydziału Leśnego Centralnego Towarzystwa Rolniczego podjęto uchwałę o powołaniu zrzeszenia zawodowego skupiającego wyłącznie leśników, pod nazwą Stowarzyszenie Leśników Polskich. Niebawem nazwę tę zmieniono na Związek Leśników Polskich.

Na czele zarządu głównego związku stanął Stanisław Kączkowski. W kwietniu 1919 r., po nawiązaniu kontaktów z leśnikami z całej Polski, zorganizowano trójdzielnicową (Kongresówka, Małopolska i Wielkopolska) konferencję delegatów, na której uchwalono i przyjęto statut związku. Opracowane wówczas cele statutowe są aktualne do dziś i obejmują ochronę warunków pracy, zawieranie umów zbiorowych, reprezentowanie członków

związku oraz udzielanie im wszelkiej pomocy. Członkami organizacji związkowej mogli być „leśnicy i pracownicy, tj. urzędnicy i niżsi funkcjonariusze leśni płci obojga, zatrudnieni w gospodarstwach leśnych, nie obciążeni zarzutami natury moralnej”.

Na pierwszego prezesa wybrano w 1919 r. Józefa Zagórskiego. Na kolejnym zjeździe – w 1924 r., który był rokiem walki związku o oblicze polskiego leśnictwa, wybrany został ponownie, a jednym z sekretarzy związku został Adam Loreta. Głównym tematem obrad był wówczas problem zorganizowania nowej struktury lasów państwowych i powołania przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe”. Największym problemem związku były wtedy sprawy kadrowe i nieregulowane prawa pracownicze.

CZAS LORETA

Rząd mocno ingerował w sprawy organizacji i administracji Lasów Państwowych. W 1926 r. utworzono urząd „Delegata nadzwyczajnego ds. administracji Lasów Państwowych”, na który powołano Adama Loreta. W sprawach kadrowych i zarządzaniu Lasami miał on władzę niemal dyktatorską, co zbiegało się z klimatem politycznym po przewrocie majowym. Sytuacja dla związku leśników stawała się coraz trudniejsza. W przeświadczeniu władz centralnych to właśnie ZLP stał się przeszkodą w uregulowaniu stosunków wewnętrznych w Lasach Państwowych.

Mimo tych przeciwności koniec lat 20. XX w. był okresem aktywnej działalności związkowej leśników. W 1929 r. związek osiągnął apogeum swej liczebności – liczył wówczas 6483 członków. W skład związku wchodził głównie leśnicy Lasów Państwowych, przede wszystkim leśniczowie. Kolejny zjazd ZLP odbył się w 1932 r. w Białowieży z udziałem Adama Loreta, który był raczej negatywnie nastawiony do działalności związkowej. Na zjeździe, kiedy na prezesa związku wybrano Mariana Nagabczyńskiego (uważanego za człowieka Loreta), przyjęto wiele istotnych uchwał dotyczących organizacji administracji Lasów Państwowych oraz gospodarki leśnej.

Z kolei początek lat 30. XX w. to czas regresu związku. Mocno spadła

jego liczebność, pojawiły się też problemy finansowe, bo wielu związkowców nie płaciło składek. Mimo to w 1933 r. prezydium ZG ZLP wystąpiło z inicjatywą zorganizowania na terenie całego kraju stałego święta lasu. Powołano Główny Komitet Dnia Lasu. Ustalono, że święto będzie obchodzone w ostatnią sobotę kwietnia. Pierwsze obchody odbyły się już w 1933 r.

W 1936 r. kierownictwo związku objął poseł Jan Freyman (uważany z kolei za człowieka niezależnego od dyrektora Loreta). Zgłosił on projekty kilku ustaw, m.in. o ochronie zawodu leśnika. Ostro skrytykował stosunki panujące w Lasach, wskazując koszty ponoszone przez leśników, aby – jak twierdził – kierownictwo LP mogło szczycić się osiągnięciami w sferze gospodarczej. Krótco przed wybuchem II wojny światowej działalność związku, skupiającego wówczas około 3 tys. osób, ograniczyła się tylko do obrony interesów jego członków.

Jubileusz

6 grudnia ub.r. odbyły się uroczystości związane z jubileuszem 95-lecia ZLP w RP. Na akademii w Sękocinie pod Warszawą spotkali się jego kolejni przewodniczący: Krzysztof Andrzejczyk, Zbigniew Grugel, Jerzy Przybylski i Bronisław Sasin. Wśród gości obecni byli m.in.: poseł Jan Szyszko, podsekretarz stanu Janusz Zaleski, dyrektor generalny LP Adam Wasiaś, dyrektorzy RDLP, dyrektor BULiGL Janusz Dawidziuk, a także prezes Ruchu Obrony Lasów Polskich Henryk Pargieła. Uczestnicy uroczystości podkreślali, że ZLP w RP jest bardzo potrzebny polskiemu lasom i leśnikom. Dyrektor Wasiaś dziękował członkom związku za owocne, choć trudne negocjacje. Przewodniczący Bronisław Sasin odebrał z rąk dyrektora RDLP w Gdańsku Zbigniewa Kaczmarczyka medal pamiątkowy przyznany przez dyrektorów regionalnych LP. Podczas akademii wyróżniono i odznaczono najbardziej aktywnych członków ZLP w RP.

SPORY I KOMPROMISY

Pierwsze próby wznowienia działalności związkowej podjęto już w lipcu 1944 r. Jednak rok później ZLP zakończył swoją samodzielną działalność na wiele lat; nie było przyzwolenia państwa na swobodne zrzeszanie się. Powrót do działalności związkowej stał się możliwy dopiero po okrągłym stole. Zjazd założycielski ZLP w RP odbył się w 1992 r. i od tego czasu datuje się formalne reaktywowanie związku. Pierwszym przewodniczącym został Zbigniew Grugel. Od 1993 do 2012 r. funkcję tę sprawował Jerzy Przybylski, obecnie przewodniczącym jest Bronisław Sasin.

Po wejściu w życie ustawy o lasach w 1991 r. budowano nową formułę funkcjonowania Lasów Państwowych. Był to okres licznych sporów, ale też udanych kompromisów pomiędzy związkiem a LP i rządem. Wtedy też, na skutek sprywatyzowania prac leśnych, liczba pracowników w LP zmniejszyła się o połowę. Płace leśników były w tym czasie rażąco niskie – np. w 1993 r. średnia płaca w LP wynosiła jedynie 80 proc. średniej krajowej. ZLP w RP rozpoczął spory zbiorowe o podwyżki płac pracowników LP – w 1995 r. średnia płaca w Lasach przekroczyła średnią krajową.

Kolejne zmiany organizacyjne w LP, restrukturyzacja zatrudnienia, a zwłaszcza próby prywatyzowania lasów i potem włączenia ich w sferę finansów publicznych doprowadziły do zbudowania dobrych relacji między kierownictwem LP a związkowcami. W 1998 r. wszedł w życie Ponadzakładowy układ zbiorowy pracy dla pracowników PGL LP, który potem wielokrotnie zmieniano protokołami dodatkowymi. Dzięki działalności ZLP w RP i przy rozsądnych negocjacjach z kierownictwem Lasów oraz współpracy z innymi centralami związkowymi działającymi w LP udało się uzyskać znaczącą poprawę warunków pracy i płacy leśników. Doprowadzono też do kilku rozwiązań systemowych korzystnych dla pracowników (dodatki funkcyjne, waloryzacja płac, ryczałty, choroby zawodowe, sprzedaż mieszkań). Związek chlubi się przy tym swoim istotnym udziałem w zachowaniu Lasów Państwowych w niezmiennej od 90 lat formule organizacyjnej.



Uczestnicy wyjazdu do Lwowa przy mogile Henryka Strzeleckiego

Spoczywają we Lwowie

Podczas wyjazdu zorganizowanego przez Zarząd Główny PTL do Lwowa odnaleziono groby polskich leśników spoczywających na cmentarzu Łyczakowskim.

MIEJSCA POCHÓWKU ZOSTAŁY UPRZĄTNIĘTE, SFOTOGROFOWANE I SPOZYCJONOWANE ZA POMOCĄ GPS. W wyjeździe uczestniczyli leśnicy z nadleśnictw: Bircza, Jarosław, Krasiczyn, Strzyżów (RDLP Krosno), a także Chojnów (RDLP Warszawa).

JUŻ NIE BIAŁE PLAMY

Przed II wojną światową we Lwowie mieściła się dyrekcja LP. Miasto było też ważnym ośrodkiem w leśnym życiu naukowym. Nic więc dziwnego, że cmentarz Łyczakowski stał się miejscem ostatniego spoczynku dużej grupy leśników. Najstarsze groby pochodzą z końca XIX w., a najmłodsze – z lat 40. XX stulecia.

Dzięki wsparciu nadleśniczego Rawy Ruskiej, Michała Myzyka, udało się zlokalizować 16 mogił, rozmieszczonych w różnych częściach cmentarza. Pochowanych jest w nich 18 osób związanych z lasem – leśników, wykładowców, dyrektorów i praktykantów. Udało się już odnowić dwa pomniki: Henryka Strzeleckiego – założyciela Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego, twórcy polskiego szkolnictwa leśnego oraz pierwszego dyrektora Krajowej Szkoły Gospodarstwa Lasowego, leśnika, przyrodnika, pioniera ochrony

przyrody w Galicji, a także Emila Hołowickiewicza, współzałożyciela Towarzystwa. Miejsca ostatniego spoczynku innych postaci, np. Ottona Nadolskiego – rektora Politechniki Lwowskiej, Stanisława Hubickiego – profesora, kierownika Katedry Inżynierii Lasowej Politechniki Lwowskiej, oraz Konrada Szuberta – dyrektora Lasów Państwowych we Lwowie, zostały zlokalizowane w ich rodzinnych grobowcach.

Ogromną pomocą w odnalezieniu grobów były zdjęcia wykonane w 2012 r. przez dr. Janusza Smazę, pracownika Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Przy poszukiwaniach pomocna była też lista nazwisk osób wyszukanych (według albumu Stanisława Niciei z 2006 r., uzupełnionego i uaktualnionego na podstawie ksiąg cmentarnych i dzięki wsparciu pracowników cmentarza) przez Annę Kłosowską, emerytowanego pracownika IBL-u, członka komisji współpracy z zagranicą Zarządu Głównego PTL w Warszawie.

Mimo że nie udało się odnaleźć wszystkich grobów, zebrane materiały pomogą stworzyć publikację wykazu miejsc pochówku polskich leśników wraz z ich dokładną lokalizacją.



Maciej Duma

ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO
NADLEŚNICTWA DRAWSKO
(RDLP SZCZECINEK)

Absolwent WL UP w Poznaniu. Pracował jako specjalista ds. użytkowania lasu i marketingu w Nadl. Chocianów, następnie w Nadl. Drawsko, gdzie był leśniczym i inżynierem nadzoru. Za najważniejsze na nowym stanowisku uważa wypracowanie jasnych i partnerskich zasad współpracy z załogą. Deklaruje, że przy podejmowaniu decyzji będzie się kierował zasadą: najlepiej dla ludzi i najmądrzej dla lasu. Lubi odpocząć przy dobrej książce i ciekawym filmie.



Anna Stachowiak

NACZELNIK WYDZIAŁU
GOSPODAROWANIA EKOSYSTEMAMI
(RDLP SZCZECINEK)

Absolwentka WL AR w Poznaniu. W Lasach Państwowych pracowała na stanowisku specjalisty w Nadl. Damnica i szczecineckiej RDLP. Za najważniejsze na nowym stanowisku uważa rzetelne wykonywanie obowiązków i wzajemny szacunek. Jej hobby to odkrywanie uroków Suwalszczyzny i zbieranie minerałów.



Rafał Grzegorzczak
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA ŚWIDWIN
(RDLP SZCZECINEK)

Ukończył WL AR w Poznaniu i Wydział Informatyki Politechniki Poznańskiej. Do czasu objęcia nowego stanowiska pracował w Nadl. Drawsko; był leśniczym, referentem Działu Technicznego, inżynierem nadzoru i ostatnio zastępcą nadleśniczego. Stawia na inicjatywę, fachowość, współpracę i odpowiedzialność. Pasjonuje się kartografią, kolarstwem i łowiectwem.



Robert Karpiński
ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO
NADLEŚNICTWA POŁCZYN
(RDLP SZCZECINEK)

Ukończył WL AR w Poznaniu oraz studia podyplomowe z hodowli lasu. Pracę w LP rozpoczął w Nadl. Szczecinek jako podleśniczy, następnie był leśniczym i inżynierem nadzoru w Nadl. Połczyn. Na nowym stanowisku stawia na dobrą atmosferę i współpracę z ludźmi. Pasjonuje się łowiectwem i kynologią myśliwską.



Tomasz Krawczyk
ZASTĘPCA DYREKTORA DS.
EKONOMICZNYCH W RDLP
W RADOMIU

Absolwent WL SGGW, studiów podyplomowych z zarządzania oraz z hodowli lasu. Pracował w Nadl. Włoszczowa, później w Nadl. Puławy i od 2000 r. znów w Nadl. Włoszczowa, jako zastępca nadleśniczego. Członek Rady Programowej i stały współpracownik „GL”. Przyświeca mu zasada, że zarządzanie jest sztuką kierowania ludzką aktywnością. Interesuje się muzyką klasyczną, filmem, turystyką i łowiectwem.



Marcin Mieczkowski
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA BORNE
SULINOWO
(RDLP SZCZECINEK)

Absolwent WL AR w Poznaniu. Pracował jako podleśniczy i specjalista w Nadl. Borne Sulinowo, później był inżynierem nadzoru i zastępcą nadleśniczego w Nadl. Czaplinek. Ostatnio p.o. nadleśniczy Nadl. Borne Sulinowo. Stawia na dobrą organizację pracy, zaangażowanie, profesjonalizm i wzajemny szacunek. Pasjonuje się narciarstwem oraz windsurfingiem.



Paweł Szydtowski
ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO
NADLEŚNICTWA DAMNICA
(RDLP SZCZECINEK)

Ukończył WL AR w Poznaniu. Pracę zawodową rozpoczął w 2003 r. w BULiGL, ostatnio był leśniczym w Nadl. Damnica. Na nowym stanowisku stawia na zaangażowanie, odpowiedzialność i zgrany zespół. Pasjonuje się fotografią przyrodniczą.



Antoni Tojza
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA RYTEL
(RDLP TORUŃ)

Absolwent WL AR w Poznaniu. Pracował w Nadl. Ryteł na stanowiskach: podleśniczego, leśniczego technologa, adiunkta i nadleśniczego terenowego. Później był zastępcą nadleśniczego oraz nadleśniczym Nadl. Runowo. Za najważniejsze uważa przyspieszenie inwestycyjne oraz utrzymanie dobrych relacji wśród załogi. Interesuje się łowiectwem, kinem akcji i muzyką.



Beata Topolińska
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA DAMNICA
(RDLP SZCZECINEK)

Absolwentka WL SGGW oraz studiów podyplomowych z zarządzania przedsiębiorstwem w leśnictwie i ochronie przyrody. Od lat pracuje w Nadl. Damnica, ostatnio jako zastępca nadleśniczego. Stawia na profesjonalizm, dobrą atmosferę w zespole oraz wzajemną współpracę i szacunek. Pasjonuje się ogrodnictwem oraz rękodziełem artystycznym.

Leśniczowie:
Dawid Borkowski – leśniczy leśnictwa Osetno (Nadl. Gryfino, RDLP Szczecin); **Krzysztof Kropidowski** – leśniczy leśnictwa Głównyce (Nadl. Damnica, RDLP Szczecinek); **Piotr Kubarski** – leśniczy leśnictwa Plewiska (Nadl. Dretyń, RDLP Szczecin); **Dariusz Kulhawiec** – leśniczy leśnictwa Kociołki (Nadl. Kozienice, RDLP Radom); **Kamil Remenda** – leśniczy leśnictwa Prostynia (Nadl. Głusko, RDLP Szczecin).

W lustrze opinii po raz trzeci

Trzeci raz sopocka agencja badawcza PBS przeprowadziła na zlecenie CILP badanie dotyczące postrzegania Lasów Państwowych i ich pracowników. Przedstawiamy ich wyniki.

BADANIE ODBYŁO SIĘ W PAŹDZIERNIKU 2013 R. NA LOSOWEJ PRÓBIE 1000 OSÓB W WIEKU POWYŻEJ 15 LAT. To trzeci tego typu sondaż, przeprowadzony na podobnej próbie i według tej samej metodologii, co pozwala już porównać trendy opinii społecznej na temat LP i leśników oraz stanu wiedzy o lasach. W ostatnim badaniu większość wyników jest zbliżona do tych z lat poprzednich, w kilku stwierdzono wyraźny postęp.

LEŚNIK CIĄGLE NA PODIUM

Nie zmienia się duże zaufanie do leśnika – zarówno uczciwość, jak i kompetencje oceniane są bardzo wysoko (86 i 87 proc. ocen pozytywnych). Także Lasy Państwowe, jako organizacja, oceniane są bardzo dobrze (82 proc. ocen pozytywnych, wzrost w porównaniu z 2012 r. o 7 pkt proc.), szczególnie jeśli porównamy to z rezultatami pozostałych instytucji państwowych. Te wyniki są zbliżone z osiągniętymi przez LP w podobnym badaniu, przeprowadzonym niedawno na zlecenie Ministerstwa Środowiska. Wykazało ono, że Lasy Państwowe cieszą się największym zaufaniem Polaków wśród wszystkich instytucji w Polsce zajmujących się ochroną środowiska naturalnego. Wciąż też zdecydowana większość badanych jest przeciwna jakiegokolwiek formie prywatyzacji lasów (71 proc.).

MARIUSZ TURCZYK
DYREKTOR CENTRUM
INFORMACYJNEGO LP



ZDANIEM EKSPERTA

Pokażmy pracę leśników

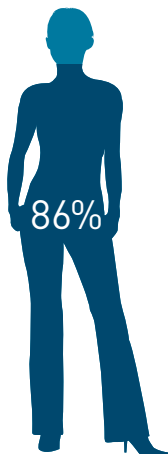
Wyniki badań PBS pokazują, że nasz wspólny wysiłek i zaangażowanie w kampanię „Lasy Państwowe. Zapraszamy” przyniósł dobre efekty. Większość kluczowych wskaźników się poprawiła, niektóre – zdecydowanie. Wzrosło zaufanie do leśników jako grupy zawodowej. Lasy postrzegane są jako dostępne i przyjazne dla odwiedzających. Udało się zmniejszyć odsetek osób, które nie odwiedzają lasów. Szczególnie cieszy duża zmiana na plus w postrzeganiu naszej organizacji przez grupę docelową (mieszkańcy miast w wieku 30–60 lat). Leśnik jednoznacznie postrzegany jest jako profesjonalista dbający o przyrodę. Zdecydowanie wzrosła rozpoznawalność naszego logo. Tu widać, jak wiele zmieniło się w naszej komunikacji. Jeszcze niedawno wiele jednostek wykorzystywało w promocji własne logotypy. Ten raport jest bardzo

ważny w planowaniu działań promocyjnych i wizerunkowych. W dalszym ciągu musimy podkreślać dostępność i otwartość lasów. Głównym celem będzie jednak zmniejszenie w społeczeństwie deficytów wiedzy na temat lasów i leśnictwa. Doskonałą okazją do tego jest rok jubileuszowy. Mówiąc o historii i dorobku Lasów Państwowych, będziemy mogli położyć większy nacisk na gospodarcze funkcje lasu. Zależy mi, aby pokazać, na czym polega codzienna praca leśników, jak wykorzystują oni swoją ogromną wiedzę przyrodniczą, ile czasu i wysiłku trzeba, by las wyglądał tak jak w naszych folderach. Liczę, że dzięki temu zmniejszy się ogromny brak wiedzy w społeczeństwie na temat zrównoważonej gospodarki leśnej, finansów Lasów Państwowych, ilości drewna dostarczanego przez LP na rynek i wreszcie znaczenia gospodarczego tego surowca. Plany CILP już uwzględniają te zmiany w komunikacji.

Tak nas widzą



Leśnicy są kompetentni



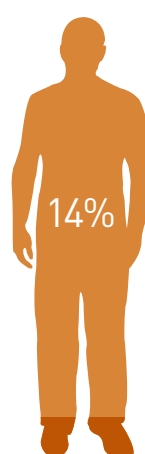
Lasy są przyjazne dla zwiedzających



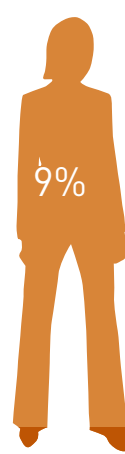
Dobrze oceniam Lasy Państwowe



LP zarządzają lasami będącymi własnością Skarbu Państwa



Lasów w Polsce przybywa



Lasy się same finansują

71%

badanych jest przeciwnych prywatyzacji lasów

WIEDZA NADAL NIEPEŁNA

Znów najslabsze wyniki otrzymaliśmy w badaniach wiedzy o Lasach Państwowych. O ile ogólna wiedza o funkcjach lasu i pracy leśnika wydaje się na wysokim poziomie, to wiedza na temat naszej organizacji ciągle jest mizerna. Co prawda już 58 proc. ankietowanych wie, że Lasy Państwowe zarządzają lasami stanowiącymi własność Skarbu Państwa (wzrost o 8 pkt proc.), jednak zaledwie 9 proc. wiedziało, że LP są organizacją samofinansującą się, a niewiele więcej (14 proc.), że lasów w Polsce przybywa! Pociuszające, że w grupie docelowej kampanii „Lasy Państwowe. Zapraszamy” odsetek osób reprezentujących błędny pogląd o spadku lesistości Polski po roku akcji wyraźnie zmalał. Wciąż niewielu Polaków słyszało

57%

ankietowanych rozpoznaje logo Lasów Państwowych

o zasadach zrównoważonej gospodarki leśnej (25 proc.). W wielu aspektach większą wiedzę na temat LP mają osoby odwiedzające lasy.

ZAPRASZAMY. SKORZYSTAMY?

Rok 2013 przebiegał pod hasłem „Lasy Państwowe. Zapraszamy”, które spinało wiele imprez organizowanych przez jednostki organizacyjne LP. Czy kampania przyniosła skutek? W 2013 r. o 5 pkt proc. spadła liczba osób deklarujących, że wcale nie odwiedzają lasów (przy jednoczesnym spadku stałych bywalców). Ci, którzy polskie lasy odwiedzają, robią to głównie w celu zbierania płodów runa leśnego (60 proc.) lub po prostu chodzą na spacer (65 proc.). Zdecydowana większość Polaków uważa, że lasy są dostępne (86 proc.)

i przyjazne dla odwiedzających (86 proc.). To wynik podobny do ubiegłorocznego, ale szczególnie cieszy, że niemal do zera (z 11 do 2 proc.) zmalała grupa osób, które uważają, że lasy nie są dostępne. Wciąż największym problemem dla odwiedzających lasy są śmieci (67 proc.), choć odsetek osób wskazujących je jako przeszkadzające w lesie spadł o 9 pkt proc. Na drugim miejscu znalazł się hałas (18 proc.) i quady (14 proc.).

Wciąż zdecydowana większość ankietowanych nie bierze udziału w wydarzeniach organizowanych przez LP. Wzrosła za to rozpoznawalność logotypu Lasów Państwowych (z 51 do 57 proc.). Szczególnie duży wzrost zanotowano wśród osób często odwiedzających lasy – w tej grupie aż o 20 pkt proc. więcej badanych rozpoznało nasze logo. Świadczy to o skuteczności wdrażania zaleceń zawartych w Księdze identyfikacji wizualnej, wspartych aktywnością w czasie ubiegłorocznej kampanii.

Tyle jesteście wari, ile możemy dać innym...

Na temat obecnej sytuacji Instytutu Badawczego Leśnictwa oraz planów na przyszłość rozmawiamy z prof. Januszem Czerepko, nowym dyrektorem IBL.

Dyrektorem Instytutu jest pan od 1 grudnia 2013 roku. Jaką przyjmie Pan strategię działania i cele?

Jest takie powiedzenie: tyle jesteście wari, ile możemy dać innym. Postaram się więc utrzymać jak najlepsze relacje z branżą, czyli z leśnictwem. Będę również dążył do poprawy jakości realizowanych badań.

To znaczy?

Tę jakość można mierzyć poziomem publikacji. Jeżeli jest wysoki, otwiera drogę nowym tematom badawczym, pozwala na dopływ środków finansowych. Wysoka jakość badań to również furta do rozwoju naukowego, awansów. Stawiam więc na wysoką jakość publikacji i – co za tym idzie – na wzrost liczby tych, które są najwyżej punktowane.

W oczach rządowej Komisji Ewaluacji Jednostek Naukowych IBL nie został zbyt wysoko oceniony – zaliczono go do kategorii B. Czy jest szansa, żeby w kolejnej ocenie Instytut wypadł lepiej?

Ta ocena odbędzie się za cztery lata i zbiegnie się z podsumowaniem mojej kadencji. Będę motywował na różne sposoby swoich pracowników, aby nasz cel – przejście do wyższej kategorii – został osiągnięty. To jest zadanie dla mnie i grupy osób, które pomogą mi w zarządzaniu jakością pracy w IBL.

Nie ma badań bez pieniędzy. Jak instytut będzie je pozyskiwał?

Będziemy zacieśniać dobre relacje z branżą leśną.

A co z tematami badawczymi?

Chciałbym, żeby były w równym stopniu inspirowane przez leśników, jak też były naszymi propozycjami i dotyczyły najbardziej istotnych zagadnień dotyczących gospodarki leśnej.

Jakieś konkretne propozycje?

Chcielibyśmy podwyższać kwalifikacje pracowników LP, organizując studia podyplomowe. Będziemy też starali się włączać ich w procesy badawcze na studiach doktoranckich, prowadzonych przez instytut. Będziemy dalej rozwijać współpracę, organizując różne seminaria, konferencje i warsztaty. Chcemy też w kolejnych edycjach Zimowej Szkoły Leśnej przekazywać informacje o naszych badaniach i inicjatywach.

Czy oprócz ustawicznej edukacji IBL będzie też uczestniczył w rozwiązywaniu bieżących problemów, z którymi praktyka leśna musi się mierzyć? Tego właśnie oczekują praktycy...

Zawsze reagowaliśmy na doraźne zapotrzebowanie Lasów Państwowych, wymagające szybkiego, sprawnego rozwiązania – i to się nie zmieni. Jesteśmy też gotowi rozwiązywać kwestie wynikające z Narodowego Programu Leśnego i Strategii LP.



ZDJĘCIE | EUGENIUSZ PUDLIŚ

Profesor Janusz Czerepko

Ukończył Wydział Leśny SGGW w 1997 r. Pracę w IBL rozpoczął w Zakładzie Urządzania Lasu. Rozprawę doktorską obronił w 2002 r., a stopień doktora habilitowanego uzyskał w roku 2012.

W ciągu 16 lat pracy w Instytucie przeszedł szczeble kariery naukowej od stażysty, przez asystenta i adiunkta, do profesora nadzwyczajnego. W latach 2004–2009 był kierownikiem Pracowni Gleboznawstwa i Typologii w Zakładzie Siedliskoznawstwa, a od 2010 r. – szefem Zakładu Ekologii Lasu.

Uczestniczył w realizacji prawie 40 projektów badawczych, z tego w 11 był koordynatorem. Dotychczas zajmował się siedliskoznawstwem i ochroną przyrody, a w szczególności dynamiką i ekologią siedlisk i zbiorowisk leśnych oraz metodami ich ochrony. Autor lub współautor kilkudziesięciu publikacji naukowych i trzech pozycji książkowych, ponad 40 opinii, przygotowanych przez IBL m.in. dla Ministerstwa Środowiska, Dyrekcji Generalnej LP, GDOŚ, Komisji Europejskiej i Europejskiej Agencji Ochrony Środowiska. Pasjonuje się wycieczkami florystycznymi i turystyką rowerową. Żonaty, ma dwoje dzieci.

A jak IBL będzie współpracował z Europą i ze światem?

Chcemy wejść mocniej w badania na poziomie międzynarodowym, kontynuując projekty, które już prowadzimy, jak i poszukiwać partnerów na przyszłość. Chciałbym, żeby Instytut był jeszcze bardziej otwarty na wymianę naukowców spoza Polski. Żeby staże zagraniczne były częstsze niż do tej pory, zarówno dla naukowców przyjeżdżających do nas, jak i naszych badaczy, odbywających staże za granicą. Widzimy na przykładach niektórych prac, że brakuje nam połączenia z in-

nymi obszarami. Nie ma sieciowości, kooperacji, które podnoszą rangę badań i efekty prac badawczych.

Czy zmieniają się priorytety?

Nastawiliśmy się na nowe technologie, które wspierają zarządzanie lasu, jego inwentaryzację, tworzą parasol ochronny nad zasobami leśnymi, utrzymują je w dobrej kondycji. I to się nie zmienia. Realizujemy też projekty, które usprawniają zarządzanie i sugerują rozwiązania w sytuacji ryzyka ze względu na spodziewane zmiany klimatu, poprzez opracowanie modeli

rozwoju zasobów leśnych, zagrożeń biotycznych i abiotycznych, jak i wdrażanie nowych metod w szeroko pojętej ochronie lasu. Kolejne tematy dotyczą gospodarki wodnej w lesie, genetyki i selekcji drzew leśnych, np. hodowli drzew dla przyszłości czy też ochrony i restytucji siedlisk oraz gatunków zagrożonych w lasach. Każdemu towarzyszy innowacyjność i współpraca z jednostkami naukowymi w kraju i zagranicą, którą należy rozwijać.

ROZMAWIĄŁ | EUGENIUSZ PUDLIŚ
eugeniusz.pudlis@cilp.lasy.gov.pl

PROF. TOMASZ ZAWIŁA-NIEDŹWIECKI



DYREKTOR IBL W LATACH 2008-2013

ZDJĘCIE | ARTUR SAWICKI

Czas na podsumowanie

Ostatnie lata były dobre dla Instytutu. Nastąpił rozwój naukowy (10 habilitacji i 24 doktoraty). Stabilizacja kadry zapewnia trwałe utrzymywanie uprawnień Rady Naukowej, dotyczących doktoryzowania, habilitowania i występowania o tytuł naukowy. Nasze angielskojęzyczne czasopismo „Folia Forestalia Polonica” stało się kwartalnikiem, a „Leśne Prace Badawcze” ukazują się w angielskiej wersji w internecie. Liczymy, że niebawem, po przeprowadzonej właśnie ocenie czasopism naukowych, nastąpi podniesienie punktacji obu wydawnictw.

Do udanych należy zaliczyć również organizowane przez IBL konferencje międzynarodowe, studia podyplomowe, comiesięczne seminaria dla pracowników LP i szkolenia. Wśród nich poczesne miejsce zajmuje Zimowa Szkoła Leśna.

W ostatnich latach zwiększyła się liczba projektów międzynarodowych lub finansowanych ze środków unijnych (z naszym sztandarowym LCI – Leśne Centrum Informacji, dzięki któremu otrzymujemy dedykowany system informatyczny skrojony na potrzeby IBL). Pozyskaliśmy wiele znaczących tematów innowacyjnych,

które umożliwiły utworzenie (w porozumieniu z DGLP) jednostki zajmującej się modelowaniem w leśnictwie. Wiele wskazuje na to, że z początkiem 2014 r. ruszy kolejny wielki program IBL współfinansowany ze źródeł europejskich, dedykowany monitorowaniu Puszczy Białowieskiej, a teraz właśnie rozpoczyna się projekt EUC nazwany SUMFOREST, zmierzający do koordynacji europejskich badań leśnych, w którym IBL kieruje dużym blokiem tematycznym związanym ze współpracą międzynarodową.

Instytut Badawczy Leśnictwa utworzono w 1930 r. jako Zakład Badawczy Lasów Państwowych, więc LP są naturalnym partnerem Instytutu, który na ich rzecz działa. Jak wykazały analizy Europejskiego Instytutu Leśnego, aż 72 proc. budżetu europejskich instytutów leśnych pochodzi z budżetów poszczególnych państw. W Polsce LP finansują badania prowadzone przez IBL w 55–60 proc. Jeszcze kilka lat temu wskaźnik ten wynosił 75 proc. Przez ostatnie lata staraliśmy się dywersyfikować przychody, co zaowocowało przyrostem zleceń z Unii Europejskiej (w 2012 r. – blisko 30 proc. przychodów IBL) oraz innych instytucji. W 2010 r. IBL wprowadził

rachunkowość zarządczą, co pozwoliło radykalnie zmniejszyć koszty jego funkcjonowania. Wysokie przychody pozwoliły na osiągnięcie średniej płacy bliskiej dwukrotności średniej krajowej. Wypracowywaliśmy znaczący zysk, który umożliwił wypłaty nagród rocznych, a także utworzenie Funduszu Badań Własnych oraz utrzymanie wysokiego poziomu nakładów na remonty i inwestycje, zapewniających nowoczesne wyposażenie.

Utrzymaliśmy kategorię B. Z wyjątkiem wskaźnika publikacji w ocenie parametrycznej przekraczaliśmy znacznie wymagania minimum. Jesteśmy innowacyjną instytucją stojącą blisko praktyki, a więc już na starcie nowej perspektywy finansowej UE spełniamy podstawowe jej założenie, określane jako inteligentny rozwój. Od 2010 r. poddajemy się dobrowolnej ocenie w ramach europejskiej sieci leśnych instytutów badawczych. Zajmujemy w niej dobrą pozycję.

Kompleksowy audyt Ministerstwa Środowiska, przeprowadzony w 2013 r., w którym oceniono wszystkie kontrolowane obszary działania Instytutu, to znaczy: działalność finansową, organizację, jakość pracy oraz jakość zarządzania, wypadł pozytywnie.



Woskowanie pozwala stworzyć mechaniczną barierę, która uniemożliwia ogryzanie strzałek przez chrząszcze

Z woskiem i piaskiem na szeliniaka

Wymiana doświadczeń dotyczących ograniczania szkód w uprawach leśnych powodowanych przez szeliniaki: sosnowca i świerkowca, była głównym celem październikowego spotkania zorganizowanego przez EUSTAFOR w Brukseli. Szczególne zainteresowanie wzbudziły metody przyjazne dla środowiska.

MIMO ZMNIĘJSZAJĄCEJ SIĘ Z ROKU NA ROK POWIERZCHNI WYSTĘPOWANIA SZKÓD POWODOWANYCH PRZEZ SZELINIAKA SOSNOWCA jest on ciągle jednym z bardziej istotnych szkodników

upraw. Powodowane przez niego straty w państwach członkowskich Unii Europejskiej sięgają rocznie 140 mln euro. Są to przede wszystkim koszty związane z koniecznością ponownego zakładania upraw, wykonywaniem poprawek lub stosowaniem zabiegów ochronnych.

WOSKI...

Jednym ze sposobów zabezpieczania sadzonek przed szeliniakiem w wielu państwach europejskich jest woskowanie. Metoda polega na stworzeniu mechanicznej bariery w postaci ochronnej warstwy woskowej, która uniemożliwia ogryzanie strzałek przez chrząszcze. Sadzonki są w ten sposób przysposabiane już na szkółce. W tym celu stworzono linię technologiczną, której pierwszym etapem jest opryskanie sadzonek woskiem, a następnie chłodzenie, aby wosk szybko zastygł. Trwałość takiego zabezpieczenia wynosi około dwóch lat. Metoda ta stosowana jest m.in. w Austrii, Słowacji i Norwegii.



System Conniflex. Strzałka sadzonki jest opryskiwana klejem, a następnie pod ciśnieniem pokrywana piaskiem

Od 2012 r. w ramach Europejskiego Stowarzyszenia Właścicieli Lasów (Confederation of European Forest Owners – CEPF, www.cepf-eu.org) prowadzony jest trzyletni projekt badawczy WeevilSTOP. Jego celem jest rozwijanie istniejących metod ochrony sadzonek, z wykorzystaniem przede wszystkim woskowania. Budżet tego przedsięwzięcia wynosi 2,5 mln euro. Wyniki badań prowadzonych w ramach projektu dowodzą, że pokrycie sadzonek woskiem na odcinku do 10 cm nie ma wpływu na ich wzrost. Jeśli wosk zostanie położony na długości 20 cm strzałki, to może się to skończyć zmniejszeniem przyrostu o 20 proc. w przypadku sadzonek dużych i aż o 62 proc. – sadzonek małych. O szczegółach prowadzonych działań, ich efektach oraz zdobytych doświadczeniach można przeczytać na stronie internetowej projektu: www.weevil-stop.com.

...PIASEK

Podobny sposób mechanicznego zabezpieczania sadzonek opracowano w Szwecji. System Conniflex polega na oklejaniu sadzonek piaskiem o odpowiedniej frakcji. Najpierw strzałka sadzonki jest opryskiwana klejem, a następnie pod ciśnieniem pokrywana piaskiem. Grubość ziaren została tak dobrana, aby była większa od otworu

Zwalczanie po polsku

Najczęściej stosowanymi w Polsce metodami chroniącymi przed szeliniakiem, a także pozwalającymi ocenić zagrożenie ze strony tego gatunku, są:

- przelegiwanie powierzchni zrębowych wraz z rzadko stosowanym korowaniem pniaków;
- stosowanie środka ochrony roślin na sadzonki przed ich wysadzeniem;
- stosowanie różnego rodzaju metod mechanicznych, polegających na wykładaniu wałków, krążków drewna, które świeżym zapachem żywicy wabią chrząszcze;
- kopanie rowków chwytnych z pionowymi ściankami od strony uprawy;
- wykładanie pułapek feromonowych (najczęściej

rurowych) z aktywnym feromonem Hylodor, który wabi chrząszcze;

- stosowany w ostateczności, już na założonej uprawie, oprysk chemiczny.
- Ten ostatni, najbardziej skuteczny sposób zwalczania, staje się coraz bardziej utrudniony z powodu zmniejszającej się liczby środków ochrony roślin dopuszczonych do stosowania w leśnictwie. Obecnie dostępne są tylko trzy preparaty, wszystkie niezalecane do stosowania przez FSC. Dodatkowo u dwóch z nich wkrótce (najpóźniej do czerwca 2015 r.) wygaśnie ważność zezwolenia i nie będą mogły być stosowane w leśnictwie. Od czerwca 2015 r. do maja 2024 r. będzie można stosować już tylko jeden preparat, Fastac Las 15 SC.

40 000 Aż tyle sadzonek na godzinę można zabezpieczyć, oklejając je piaskiem

gębowego szeliniaka, co dodatkowo utrudnia ogryzanie strzałek. Metoda ta jest bardziej przyjazna dla młodych drzewek niż woskowanie, ponieważ ziarenka piasku przyklejone do strzałki sadzonki nie zakłócają jej procesów życiowych. Skuteczne zabezpieczenie jest zapewnione na dwa lata.

Proces technologiczny przebiega również na szkółce. Możliwości produkcyjne wynoszą 30–40 tys. zabezpieczanych sadzonek na godzinę. Obecnie system ten jest przystosowany tylko do sadzonek z zakrytym systemem korzeniowym, ponieważ w końcowym procesie piaskowania odbywa się suszenie ciepłym powietrzem. Dla odkrytego systemu korzeniowego byłoby to bardzo niekorzystne.

By zwiększyć efektywność zabezpieczenia piaskowaniem, stosuje się

dodatkowo system Multipro. Jest to kolejna mechaniczna osłona w postaci kapturka zakładanego na sadzonkę. Wykonany z tektury pokrytej cienką warstwą folii, zakładany jest jeszcze na szkółce (czas założenia osłonki na jedną sadzonkę wynosi ok. 5 sekund). Osłonka Multipro nie wpływa na wydłużenie sadzenia.

Atutem woskowania i piaskowania jest duża skuteczność obu metod w ciągu dwóch lat od zastosowania. Nie bez znaczenia jest także przyjazność obu metod dla środowiska. Są one jednak bardzo kosztowne. Liczba sadzonek wysadzanych w Polsce (ok. 8 tys. szt. sosny na hektar) w stosunku do liczby sadzonek wysadzanych w Skandynawii (Szwecja, Norwegia – ok. 2 tys. szt. na hektar, głównie świerka) jest na tyle duża, że koszt jednostkowy zabezpieczenia w ten sposób hektara uprawy w Polsce byłby dużo większy niż w Skandynawii. A przecież już sama metoda jest bardzo droga.

Więcej informacji na temat prowadzonych na terenie Szwecji działań ochronnych związanych z występowaniem szeliniaka można znaleźć na stronie www.snytbagge.se, a także na stronie poświęconej systemowi Conniflex – www.conniflex.se.

Partnerstwo praktyki, nauki i biznesu

Na terenie Nadleśnictwa Miastko (RDLP Szczecinek) od trzech lat trwają badania nad nowym sposobem rekultywacji gruntów leśnych, eksploatowanych przez żwirownię Sępólno w leśnictwie Biały Dwór. Oprócz producenta kruszyw w próby zaangażowani są naukowcy z SGGW oraz miejscowi leśnicy.

DOTYCHCZASOWE METODY REKULTYWACJI NAS NIE ZADOWALAŁY. CHCIELIŚMY TEN PROCES ULEPSZYĆ I DLATEGO ZAPROSILIŚMY DO WSPÓŁPRACY NAUKOWCÓW Z SGGW zajmujących się zbiorowiskami leśnymi oraz gleboznawstwem. Jest wśród nich prof. Tomasz Borecki – mówił Adam Paczoska, wiceprezes zarządu i dyrektor generalny ds. kruszyw firmy Lafarge, podczas spotkania poświęconego wdrażaniu nowej metody rekultywacji gruntów pokopalnianych na terenach leśnych.

ZALETY

Zapoczątkowany w 2009 r. i testowany od 2010 r. przez żwirownię Sępólno nowy sposób rekultywacji terenów pokopalnianych stosowany jest na terenach eksploatacji złóż piaskowo-żwirowych porośniętych lasami. Metoda polega na precyzyjnym zdejmowaniu i odseparowywaniu oraz magazynowaniu (w pryzmach) oddzielnie poszczególnych warstw gruntu, przy



ZDJEŃCIE | LAFARGE

Po eksploatacji złoża następuje wypełnienie wyrobiska i odtworzenie profilu glebowego

czym warstwa nadkładu jest dzielona na części: próchniczą i mineralną oraz część później przesiewaną. Dodatkowo warstwa próchnicza wzbogacana jest o zrębkowane pozostałości po wyciętym, rosnącym tam wcześniej drzewostanie.

Po wyeksploatowaniu wyrobiska nieprzydatny firmie piasek układany jest na samym spodzie, a warstwy mineralne i organiczne – na wierzchu. – Warstwa organiczna jest wzbogacana o rozdrobnione pozostałości leśne, co ma poprawić jej strukturę. Grzyby saprofityczne i mikoryzowe oraz awifauna mają tym samym lepsze warunki bytowania – podkreśla uczestniczący w badaniach nad nowym sposobem rekultywacji pokopalnianych gruntów leśnych Łukasz Ludwisiak, doktorant Wydziału Leśnego SGGW, koordynator firmy Lafarge ds. środowiska.

LEŚNICY SĄ ZA

W ciągu trzech lat (od 2010 r.) część stuhektarowego terenu w Nadleśnictwie Miastko została już zrekultywowana (co roku rekultywuje się do 20 ha) i zagospodarowana. Pierwsze powierzchnie już zalesiono (są to grunty wyłączane, które podlegają zalesieniu).

– Jesteśmy za wprowadzeniem nowej metody rekultywacji gruntów leśnych.

Korzyści środowiskowe nowej metody

- Skrócenie czasu procesu rekultywacji do 1,5 roku, a zatem krótszy czas przelegiwania warstw gleby, co pozwala na zachowanie żywotności organizmów glebowych.
- Skuteczne odtworzenie fauny i flory, np. możliwość wprowadzania bardziej wymagających gatunków roślin (drzewa liściaste, krzewy itd.).
- Poprawa wilgotności i żyzności gleby.

Już pierwsze spostrzeżenia świadczą o tym, że metoda ta jest zdecydowanie lepsza od tradycyjnej, która była typowo rolniczą formą rekultywacji – mówi Janusz Szreder, nadleśniczy Nadleśnictwa Miastko, przypominając, że w celu wzbogacenia gleby w związku azotowe obsiewano zrekultywowany teren łubinem. Firma Lafarge, po rozmowach z nadleśnictwem oraz RDLP w Szczecinku, wyraziła także chęć, aby pewne fragmenty wyrobiska rekultywować tradycyjnie. – Powstały więc powierzchnie porównawcze, na których sprawdzamy, jak młode pokolenie lasu będzie się tam zachowywać w przyszłości (jest to również przedmiotem badań naukowców z SGGW), a także jaki wpływ ma nowy sposób rekultywacji na starsze zbiorowiska leśne – podkreśla nadleśniczy.



Nie bójmy się Rumunii

Malownicze krajobrazy, średniowieczne zabytki, rękodzieło i smaczne produkty regionalne, a także o wiele przyjaźniejsze ceny niż w polskich kurortach – to obraz dzisiejszej Rumunii.

ZORGANIZOWANA PRZEZ NADLEŚNICTWO LIDZBARK WYCIECZKA DO TEGO KRAJU WYWOŁAŁA WIĘCEJ EMOCJI NIŻ WCZEŚNIEJSZE WYJAZDY DO CHORWACJI, HISZPANII CZY WŁOCH. Jedni uważali, że nie ma tam nic ciekawego, inni straszili kradzieżami. Wbrew obiegowym opiniom spaliliśmy w czystych klimatyzowanych hotelach i nikt nas nie okradł. Spotkaliśmy się z uprzejmością i życzliwością.

Pierwszym zwiedzonym miastem była Oradea. Tam spotkaliśmy się z naszym przewodnikiem Michałem – Rumunem o polskich korzeniach – i ruszyliśmy w kierunku Kluż-Napoca. Jest to drugie co do wielkości miasto Rumunii, a także największy ośrodek akademicki i stolica Siedmiogrodu.

Następne dni pokazały, że Rumunia kryje wiele niespodzianek. Jedną z nich była Sighișoara, uroczyste średniowieczne miasto, w którym urodził się Wład Palownik, znany jako Drakula. Kiedy miał kilkanaście lat, jego ojca zamordowali wołoscy bojarzy i odtąd Drakula mścił się okrutnie na rodzinach bojarów zamieszanych w to morderstwo. Legenda głosi, że miejscem egzekucji

był zamek w Branie, przy szlaku wiodącym z Siedmiogrodu na Wołoszczyznę. Na targowisku znajdującym się u podnóża zamku można obecnie kupić współczesne rękodzieło oraz sery, wędliny i słynną pálinkę, wytwarzaną z miejscowych śliwek.

W zachwyt wprowadził nas widok zamku Peleş – dawnej rezydencji królewskiej, a obecnie muzeum w Sinai, w Karpatach Południowych. Tak dobrze zachowanych wnętrz nie spotkamy w żadnym polskim obiekcie muzealnym. Jednak z największymi emocjami wiąże się jazda po Górach Fogaraskich w Karpatach Południowych. Na słynną i malowniczą Drogę Transfogaraską ruszyliśmy z najstarszej stolicy Rumunii, Curtea de Agneș. Wjeżdżając serpentynami na wysokość 2000 m, podziwialiśmy wodospady i biwakujących na różnych wysokościach ludzi, miejscowych i turystów.

Mogliśmy się też cieszyć spokojnym rejsem po Delcie Dunaju i kąpielą w Morzu Czarnym podczas pobytu w Konstancy. Okazało się wówczas, że ceny w przybrzeżnych barach są niższe niż nad naszym Bałtykiem.

Jadwiga i Tadeusz Magnuszewscy

Z pamiętnika stażysty

W Lasach Państwowych corocznie odbywa staż kilkuset absolwentów wyższych uczelni. Oto fragmenty pamiętnika jednego z nich.

Październik

PO DYPLOMIE PÓJDZIEM W LASY ZA JEDYNE DZIESIĘĆ STÓW

Właśnie wychodzę z egzaminu dyplomowego na wydziale leśnym. Przede mną zaniepokojeni rodzice, roztrzęsiona dziewczyna i spoglądający spod byka studenci z młodszych roczników. Zdałem! – krzyczę z radości. Po chwili spoglądam prosto w zalazwione ze szczęścia oczy mamy. Myślę sobie – znajdę pracę, zarobię pieniądze i opuszczę matczyzny dom. Wreszcie zacznę dorosłe życie.

Listopad

BIEGNIJ DO REGIONALNEJ, MOŻE JESZCZE NIE JEST ZA PÓŹNO

Według rozporządzenia dyrektora RDLP ostateczny termin składania dokumentów ustala się na 30 września. Dzisiaj jest już kilka dni po rocznicy Dnia Niepodległości, jednakże miła pani pracująca w RDLP mówi z uśmiechem: „Proszę zostawić dokumenty. Staż zaczyna się z początkiem nowego roku, czasem absolwenci składają podania do kilku nadleśnictw, a potem wybierają najdogodniejsze i pojawiają się gdzieś tam wolne miejsca. Niech pan tylko jeszcze dopisze, które nadleśnictwo pan preferuje”.

Wszystko mi jedno – chcę zostać leśnikiem, marzę o tym, odkąd tata pierwszy raz zabrał mnie na spacer do lasu.

Grudzień

LAS VEGAS, LAS POLSKI

Na wszelki wypadek zacząłem szukać pracy także w innych miejscach – nie było łatwo. W hurtowni rekrutacja zakończyła się przedwczoraj, w tartaku powiedzieli, że kwalifikacje mam za wysokie, a w zakładzie usług leśnych, że za słabe – brakuje mi praktycznych umiejętności. Miałem pecha – należałem do pierwszego rocznika, który zamiast kursu operatora pilarki spalinowej został wysłany na indywidualną praktykę zawodową. Zacząłem się zastanawiać nad wyjazdem z kraju. Bilet lotniczy z Polski do Brukseli tanimi liniami kosztuje już od 20 zł – tam sobie poradzę, znam niezły język. A może w moim przypadku spełni się amerykański sen i z 50 dolarami w kieszeni zrobię karierę za oceanem?

Zanim jednak udałem się na lotnisko, nadeszło pismo z RDLP o zakwalifikowaniu mnie na staż absolwencki. Szybko zadzwoniłem do nadleśnictwa – to prawda, z początkiem następnego miesiąca zaczynam pracę w PGL LP. Będę leśnikiem!

Styczeń

POPROSZE BILET DO RADOMIA. ELEKTRYCZNY CZY SPALINOWY? A JAKA TO RÓŻNICA? JAKIŚ 10 GODZIN

Trafiłem do nadleśnictwa mieszczącego się ponad 70 km od mojego miejsca zamieszkania. Już w pierwszym dniu pracy sympatyczny nadleśniczy zaproponował mi pokój gościnny. Ale kiedy zorientowałem się, że po przeszło półtorej godziny jazdy pocią-

giem będę w stanie dostać się do biura, postanowiłem zrezygnować. Mieszkanie kosztowałoby mnie ok. 200 zł miesięcznie plus ogrzewanie i jedzenie. Tkwiłbym też w nowym miejscu sam jak palec. Bilet miesięczny zaś to zaledwie 150 zł i zagwarantowane życie towarzyskie w pociągu.

Z domu wyjeżdżam po piątej rano, pół godziny przed rozpoczęciem pracy jestem już w miejscowości, w której mieści się nadleśnictwo. Pierwszego dnia jestem podekscytowany niczym przed randką – zaczyna się nowy rozdział mojego życia.

W biurze bardzo mi się spodobało – ludzie mili, serdeczni, koleżeńscy, chociaż roboty sporo. Imponują mi koledzy i koleżanki po fachu, którzy wyrabiają nadgodziny, aby tylko polskie lasy miały się jak najlepiej. Już niedługo będę taki sam jak oni, w końcu teraz mam już otwartą drogę do pracy w lesie.

Luty

ZA MUNDUREM PANNY SZNUREM

2 lutego wpadłem w euforię – dostałem buty, gumofilce, kalosze, kurtkę przeciwdeszczową, rękawiczki robocze, kamizelkę odblaskową oraz cudowny mundur codzienny z naszywką „Służba Leśna”.

Kilka dni później spotkałem kolegę, który też był na stażu, ale do tej pory go nie widziałem. Zapytał:

– Jak tam, odszyłeś naszywkę „Służba Leśna”?

– Nie, dlaczego?

– My nie możemy jej nosić, nie jesteśmy w Służbie Leśnej.

Trudno – myślę sobie – i tak wszyscy poznają, że jestem leśnikiem.

Nie zawsze udawało mi się dobiec na pociąg powrotny do domu. Czasem wracałem autostopem, niekiedy autobusem. Pewnego razu dosiadłem się w autokarze do studentki logistyki wracającej z uczelni. Zaczęliśmy rozmowę:

– Będziemy razem podróżować, bardzo mi miło...

– Mnie również. Jesteś na przepustce?

– Nie jestem żołnierzem, pracuję na pełnym etacie w nadleśnictwie!

– O nie, jeszcze lepiej, człowiek z buszu – podsumowała.

Marzec

DZIŚ ODBIÓRKA – SZEŚĆ KUBIKÓW, A TEN SIÓDMY ZNOWU WSIĄKL

– Od jutra zgodnie z planem stażu idzie pan do lasu – oznajmił mój opiekun.

– Ale ja przedwczoraj kupiłem nowy bilet miesięczny. Czy mógłbym do lasu pójść nieco później?

– Leśnictwo, w którym będzie pan pracował, znajduje się tutaj, na miejscu. Leśniczy to świetny człowiek, z pewnością nie będzie problemu, aby pan dojeżdżał pociągiem.

To prawda, leśniczy okazał się fantastyczną osobą. Rano odbie-

rał mnie ze stacji, a po południu na nią podwoził. Praca bardzo mi się podobała. Pomagałem przy pomiarze i odbiorce drewna różnych sortymentów. Wyznaczałem też drzewa do trzebieży.

Kwiecień

SPOTKANIA PRZY ZAKŁADOWYM CZAJNIKU

W kwietniu ponownie powróciłem do siedziby nadleśnictwa. W lesie czułem się dużo lepiej, ale biuro także miało swoje plusy – więcej osób to więcej rozmów i opinii na tematy zawodowe. Przybyły także nowe obowiązki:

- Panie stażysto, napijmy się herbaty, wstaw wodę!
- Nie ma problemu!

Lubiłem wstawiać wodę na herbatę, bo w okolicy czajnika zakładowego zawsze można było spotkać uroczę stażystki z urzędu pracy. Tymczasem w którejś z audycji radiowych pewien człowiek wypowiadał się mniej więcej tak:

– Czas zmienić w pracodawcach przekonanie, że stażysta to pomocnik do robienia herbaty i przekładania papierków z kupy na kupę. Każdy z nas był kiedyś na stażu – dajmy tym ludziom rozwijać się zawodowo! U mnie w firmie sam przygotowuję herbatę dla stażystów.

Od maja do sierpnia

LATO, LATO, LATO CZEKA, RAZEM Z LATO TEM CZEKA RZEKA, RAZEM Z RZEKA CZEKA LAS

Miesiące wiosenno-letnie znowu spędziłem w lesie. Tutejszy leśniczy traktował mnie bratersko. Nauczyć też się mogłem bardzo dużo. Wykonywałem prace ze wszystkich gałęzi leśnictwa. Podczas tej pracy sporo zadań wykonywałem samodzielnie, poznałem się z miejscowymi:

– Pan jest nowym leśniczym? A co się stało ze starym? Zwolnili go? A to dranie!

– Nie, spokojnie, jestem tylko stażystą.

Dobre kontakty złapałem także z zakładem usług leśnych:

– Ej ty, jak nie masz co robić, to bierz sprzęt do łapy i pomóż nam robić czyszczenia! – zawołał do mnie jeden z pracowników.

– Niedługo będzie to robił z nami na pełnym etacie, przecież i tak nie dostanie pracy w Lasach, dajcie teraz chłopakowi odpocząć – zawyrokował brygadzysta.

Wrzesień

CZARNO-NIEBIESKI EKRAKOMPUTERA

Wróciłem z powrotem do biura i dostałem trochę konkretnej pracy w SILP-ie. Nadleśniczy powiedział, że mianuje mnie koordynatorem projektu. Pomyślałem – to decyduje o mojej przyszłości w Lasach Państwowych. Dzień za dniem czarny, a czasem niebieski obraz SILP-u wciągnął mnie na tyle, że zmiana robocza mijala jak z bicia strzelił. Aż do momentu, kiedy kolega, specjalista Służby Leśnej, zapytał:

- Chciałbyś zostać leśnikiem?
- Jestem leśnikiem, mam przecież wykształcenie leśne, pracuję w nadleśnictwie. Czy to za mało?

– Na razie jesteś tylko stażystą, che, che...

Październik

OPTIMALIZACJA DOTYKA SPORTOWCÓW

W październiku odbył się turniej siatkówki o Puchar Dyrektora RDLP. W przerwie między kolejnymi spotkaniami rozmawiam z zawodnikiem z sąsiedniego nadleśnictwa.

- Jak wasz pierwszy grupowy mecz?
- Przegraliśmy 3:1.
- Jak to, przecież jesteście obrońcami tytułu sprzed dwóch lat? Co się stało? Brak kadry?
- Optymalizacja.

Listopad

CO NAJLEPIJ ROBI STAZYSTA

Do naszego nadleśnictwa przybyła wycieczka leśników z innej jed-

nostki. Kolega z dumą oprowadza przybyłych.

– W tym gabinecie pracuje specjalista Służby Leśnej do spraw stanu posiadania, który zajmuje się także gospodarką łowiecką. Proszę zwrócić uwagę – jak tu czysto. Nie ma stert walających się dokumentów. Projekt „czyste biurko” został wcielony w życie.

Zdziwiłem się trochę, bo na moim biurku było pełno papierów.

– A tutaj stażysta – wyjaśnił wycieczce kolega.

Resztę dopowiedziałem sobie sam – ktoś musi papiery przekładać, kserować i segregować. Najlepiej – stażysta.

Grudzień

WŁAŚNIE SKOŃCZYŁEM PISAĆ PAMIĘTNIK

Trzymajcie więc kiuki za wszystkich stażystów oraz ich powodzenie w znalezieniu wakatów!



RYSUNEK | LUKASZ WIERZBICKI

Time for English

HUNTERS AND THEIR HELPERS

Hunting is as old as the history of mankind. However, the hunting weapons prehistoric people used were much more primitive than the ones hunters have at their disposal nowadays.

Contemporary hunters use different equipment to spot or kill animals, e.g. binoculars, rifles.

What is more, they often use animal helpers such as hounds or falcons to make hunting more successful.

I. In the text find the words that mean:

1. a gun or a knife which is used to kill or hurt an animal,
2. equipment used for seeing things that are far away,
3. a weapon for killing animals,
4. dogs that chase a quarry,
5. a bird of prey used in hunting.

GLOSSARY

mankind – ludzkość
to have at somebody's disposal – mieć do dyspozycji
contemporary – współczesny
spot – dojrzeć, zlokalizować
chase – ścigać
bird of prey – ptak drapieżny

II. There are various types of hunting dogs which are trained to perform different roles during hunting. Read the definitions and match them with the words from the box.

scent hounds flushing dogs bloodhounds retrievers

1. dogs that locate the shot game and bring it back to the hunter,
2. dogs that scare animals from hidden places and make them run towards hunters,
3. dogs that follow the quarry smell,
4. dogs that trail the shot animal.

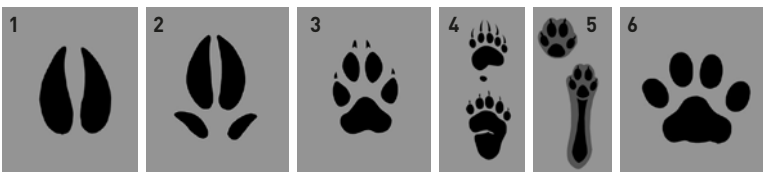
III. Match the Polish words with their English equivalents.

tropowce posokowce sokół aptery strzelba płochacze lornetka psy gończe

rifle bloodhounds flushing dogs binoculars hounds falcon retrievers scent hounds

IV. Whose traces are they? Match the traces (1–6) with the animal species from the box.

bear wild boar deer lynx hare wolf



KEY

EX.I. 1. weapon – broń; 2. binoculars – lornetka; 3. rifle – strzelba; 4. hounds – psy gończe; 5. falcon – sokół
 EX.II. III 1. retrievers – aptery; 2. flushing dogs – płochacze; 3. scent hounds – tropowce; 4. bloodhounds – posokowce
 EX.IV 1. deer; 2. wild boar; 3. wolf; 4. bear; 5. hare; 6. lynx

TEKST | ELŻBIETA KŁOC
 ekloc.ur.krakow@onet.pl

Księgowy czy księgowia?

Czy Pani zdaniem powinno się używać w przypadku kobiety na tym stanowisku sformułowania *główny księgowy* czy *główna księgowia*?

Widzę, że temat żeńskich nazw zawodów budzi spore kontrowersje, bo to już kolejne pytanie na ten temat, które dostają od naszych Czytelników.

Nazwy żeńskie są uzasadnione w użyciu szczegółowym, gdy odnosimy się do konkretnej osoby – w mowie, na wizytówce, na tabliczce przed drzwiami do gabinetu czy w kontaktach na stronie internetowej. W takich przypadkach zalecałabym używać formy *główna księgowia Alicja Kowalska*; pisanie czy mówienie *główny księgowy Alicja Kowalska* jest w moim odczuciu rażące.

Pamiętajmy jednak, że wyrazy *księgowi, nauczyciele, lekarze, leśnicy*, mimo że są rodzaju męskiego, odnoszą się przecież zarówno do mężczyzn, jak i kobiet. Dlatego właśnie powinno się ich używać w ogłoszeniach o pracę. Co prawda spotkałam się z ogłoszeniami typu *szukamy specjalisty/specjalistki, accounta/accountki* itp., ale moim zdaniem jest to przesadne i niepotrzebne. Inny przykład to dość niefortunne ogłoszenie o pracę, umieszczone w internecie, w którym nadleśnictwo poszukuje *główny księgowy*. Mężczyźni mogliby się poczuć dyskryminowani...

Tak samo jak ogłoszenia o pracę należy traktować regulaminy organizacyjne jednostek, w których są wymienione poszczególne stanowiska. Oczywiście będą tam użyte rzeczowniki rodzaju męskiego (*nadleśniczy, księgowy, specjalista* itp.) i moim zdaniem nie należy tego zmieniać.

Czekam na Państwa pytania związane z poprawnością językową!
 Piszcie na: m.haze@cilp.lasy.gov.pl

MAŁGORZATA
 HAZE
 polonistka
 z wykształcenia,
 redaktorka
 i korektorka



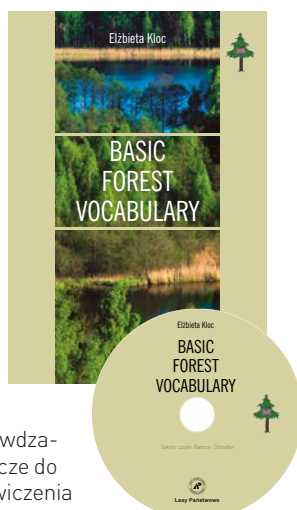
BASIC FOREST VOCABULARY

ELŻBIETA KŁOC
CILP, WARSZAWA 2013
WYDANO NA ZLECENIE DGLP

Prezentowana publikacja to podręcznik do nauki języka angielskiego dla średniozaawansowanych (poziom A2–A2+). Jej adresatami są studenci wydziałów leśnych oraz leśnicy praktycy, którzy chcieliby pogłębić znajomość angielskiej terminologii leśnej. Autorka podzieliła książkę na kilka części, z których każda składa się z ćwiczeń na rozumienie ze słuchu (do książki dołączona jest płyta), krótkiego tekstu oraz ćwiczeń sprawdzających. Na końcu podręcznika znajdują się klucze do ćwiczeń i słownik angielsko-polski. Teksty i ćwiczenia opatrzone są rysunkami poglądowymi. Całość jest czytelna i przejrzysta.

Do tej pory, nakładem LP, ukazała się książka „English in Forestry” przeznaczona dla osób znających język angielski na poziomie wyższym (B1–B2). W przygotowaniu jest słownik tematyczny. Obydwa podręczniki są dostępne na stronie internetowej LP („Basic Forest Vocabulary” od lutego 2014 r.).

K.B.



Od nasionka do książki Domy zwierząt

KONCEPCJA: HANNA BĘDKOWSKA, ANNA PIKUS
PROJEKT GRAFICZNY: BARNABA MAJEWSKI
CILP, WARSZAWA 2013
WYDANO NA ZLECENIE DGLP

Prezentowane książeczki to edukacyjne kolorowanki z naklejkami dla najmłodszych. Pierwsza pokazuje drogę, jaką musi przebyć nasionko, by stać się drzewem, a także jakim procesom podlega surowiec drzewny, by mogły powstać np. książki. Dlatego drugim, ale nie mniej ważnym, bohaterem książeczki jest leśnik – opiekun młodych drzewek, koordynator procesu pozyskania drewna i w końcu edukator leśny. Przekaz jest oczywisty – bez człowieka w zielonym mundurze wszystko to byłoby jeśli nie niemożliwe, to na pewno bardzo trudne. Druga książeczka to obrazkowa opowieść o mieszkańcach lasu i ich upodobaniach życiowych. Całość jest kolorowa, sympatyczna i z tym, co dzieci lubią najbardziej, czyli naklejkami. Edukuje, ale nie nachalnie. Polecamy dla edukatorów leśnych. Książki są dostępne w wersji elektronicznej na stronie Lasów Państwowych.

K.B.

LEŚNICTWO 2013

GUS, WARSZAWA 2013

Rocznik, liczący 320 stron, prezentuje dane obrazujące polskie leśnictwo za rok 2012. Są także porównania międzynarodowe. W aneksie przedstawiono PGL Lasy Państwowe.

Publikacja składa się z ośmiu działów. Prezentowane są: zasoby leśne, zagospodarowanie lasu i zadrzewienia, gospodarcze wykorzystanie lasu, zagrożenia i ochrona środowiska leśnego, łowiectwo, zatrudnienie i wynagrodzenia w leśnictwie, ekonomiczne aspekty leśnictwa. Ostatni rozdział to przegląd międzynarodowy.

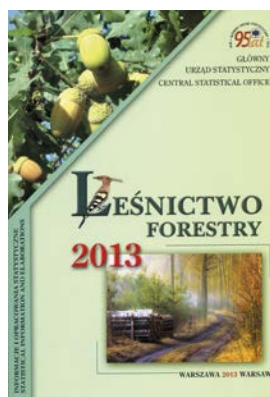
W specjalnym rozdziale „Zasoby leśne w zarządzie Lasów Państwowych” GUS przedstawia PGL LP. Jak wynika z przedstawionych danych, powierzchnia lasów LP wzrosła z 5408 tys. ha w roku 1946 do 7076,6 tys. ha w roku 2012. W tym samym czasie zasoby drewna (grubizna brutto) w LP zwiększyły się z 695 mln m sześć. do 1908,4 mln m sześć. 50 proc. tych zasobów stanowią drzewostany w III i IV klasie wieku (od 41 do 80 lat), a 36,1 proc. – w wieku 81 lat i starsze.

W 2012 r. PGL LP pozyskało ogółem 35,268 tys. m sześć. drewna, co stanowiło ok. 61 proc. bieżącego przyrostu rocznego; od kilku lat pozyskanie pozostaje na podobnym poziomie i jest większe od tego z początku XXI w. o ok. 10 tys. m sześć. Działalność PGL Lasy Państwowe przedstawiana jest również w specjalnym aneksie.

Prawie 25 stron publikacji stanowią porównania międzynarodowe. Z zasobami drzewnymi ogółem, obliczonymi na 2049 mln m sześć., Polska znajduje się daleko za takimi potentatami, jak Brazylia, Rosja czy USA, ale w Europie zajmuje szóste miejsce. Natomiast w porównaniach lesistości 39 krajów – państw członkowskich Ministerialnej Konferencji Ochrony Lasów w Europie – plasujemy się już dość daleko. Z lesistością 30 proc. zajmujemy na Starym Kontynencie 27. miejsce. Tu prym wiodą Finlandia (76 proc.) i Szwecja (75 proc.). Do średniej europejskiej – 34 proc. jeszcze nam sporo brakuje.

Pozycja jest dostępna na stronie internetowej GUS: www.stat.gov.pl i płycie CD dołączonej do wydania książkowego.

E.P.



Przeciwigrypowe dary lasu

Jeśli zimą pracujemy na świeżym powietrzu, jesteśmy narażeni na wychłodzenie organizmu, które może się zakończyć przeziębieniem, a w najgorszym przypadku – grypą. Lepiej nie czekać na rozwój choroby, lecz zaraz po powrocie do domu zastosować jeden ze sprawdzonych sposobów przeciwigrypowych.

Korzenna kąpiel

Przy pierwszych objawach przeziębienia warto zastosować rozgrzewającą kąpiel korzenną. Do wanny wsypujemy ok. 1/2 szklanki soli bocheńskiej lub kamiennej, 1 łyżkę imbiru, 1 łyżeczkę cynamonu oraz 1/4 łyżeczki mielonych goździków i zalewamy gorącą wodą. Kąpiel, która powinna trwać mniej więcej 20 min, przyjemnie rozgrzewa całe ciało. Po kąpieli należy splukać się ciepłą wodą, osuszyć i szybko wskoczyć do łóżka; trzeba pamiętać, aby po takiej kąpieli unikać przeciągów.

Moczenie stóp w gorącej wodzie z solą

Taka rozgrzewająca kąpiel powinna trwać minimum 15 min. Do miski z gorącą wodą dodajemy ok. 0,5 szklanki soli kamiennej, bocheńskiej lub zwykłej. Po kąpieli osuszamy stopy, zakładamy ciepłe skarpety i od razu kładziemy się do ciepłego łóżka. Przed zaśnięciem możemy wypić herbatkę rozgrzewającą albo nalewkę własnego wyrobu.

Nalewka z kwiatów lipy

Do przyrządzenia nalewki potrzebujemy po 2 szklanki płynnego miodu – najlepiej lipowego, wody, spirytusu oraz 1½ szklanki świeżych, dobrze rozwiniętych kwiatów lipy bez podstaw kwiatowych (warto o nich pomyśleć latem, aby mieć się czym rozgrzać następnej zimy), 2 goździki, skórkę i sok z 1 limonki.

Najpierw należy przygotować nalewkę miodową najlepiej, ok. 3 tygodni przed kwitnieniem lipy. W tym celu gotujemy wodę



z goździkami, a po przestudzeniu dodajemy miód. Całość mieszamy, następnie dodajemy spirytus. Odstawiamy na kilka tygodni, potrząsając co 2–3 dni. Kiedy lipa w pełni zakwitnie, w słoneczny dzień zbieramy same kwiaty, wybierając tylko te najbardziej okazałe, i dodajemy do przygotowanej wcześniej nalewki. Znowu odstawiamy na ok. 2 tygodnie w ciemne i chłodne miejsce. Po tym czasie dodajemy skórkę i sok z limonki. Pozostawiamy jeszcze na 2–3 dni, następnie filtrujemy, przelewamy do butelek

BARBARA GÓRSKA
Inżynier środowiska
po SGGW, pasjonatka
ziółolecznictwa,
żona leśnika





i zamykamy korkiem. Nalewka powinna dojrzewać jeszcze przez ok. 2 miesiące, z każdym dniem zyskując na smaku i aromacie.

Herbatka rozgrzewająca

Można ją skomponować samemu. Podstawowym składnikiem są rośliny runa leśnego: owoce maliny, dzikiej róży, dzikiego bzu, rokitnika oraz kwiat lipy i ziele melisy. Aby zwiększyć właści-

wości rozgrzewające, można dodać odrobinę przypraw korzennych: kardamonu, imbiru, cynamonu czy goździków. Herbatkę przygotowujemy, zalewając wrzątkiem mieszankę owoców, ziół i przypraw, które parzymy pod przykryciem ok. 10 min. Pijemy jeszcze gorącą, małymi łykami, najlepiej zaraz po przyjściu do domu. Można ośłodzić do smaku miodem, najlepiej lipowym lub akacjowym.

Propolis – naturalny antybiotyk

Z naturalnych specyfików, najszybciej wstrzymujących rozwój chorób, polecam propolis (kit pszczeleli). Powstaje on z żywicy roślinnych zebranych przez pszczoły z pączków oraz młodych pędów drzew i krzewów. Ten naturalny antybiotyk szybko hamuje rozwój wirusów, bakterii, grzybów i pierwotniaków. Krople propolisowe otrzymujemy z kitu pszczelego rozpuszczonego w alkoholu (70 proc.). Przy infekcjach dorośli mogą je stosować w ilości 15–20 kropli na łyżeczkę cukru do 3 razy dziennie, ewentualnie do płukania bolącego gardła w ilości 20 kropli na 1/4 szklanki ciepłej wody.

Zachęcam do skorzystania i wypróbowania naturalnych kuracji. Jednocześnie przypominam, że preparaty ziołowe powinno się stosować po wcześniejszej konsultacji z lekarzem, ze względu na przeciwwskazania przy alergiach i niektórych schorzeniach.

TEKST I ZDJĘCIA | BARBARA GÓRSKA



ZDJĘCIE | GRZEGÓRZ CYWICKI

Zaproszenie

Wszystkich biegających leśników, gotowych do zmierzenia się z „królewskim dystansem”, serdecznie zapraszam do udziału w I Maratonie Leśników. Podczas 13. edycji Cracovia Maratonu, który odbędzie się 18 maja w Krakowie, sprawdzimy, kto z leśników najszybciej pokona magiczne 42,195 km. Start i meta maratonu „z historią w tle” usytuowane będą na Rynku Głównym, a trasa prowadzić będzie przez najpiękniejsze zakątki Krakowa. Wsparcie promocyjne zadeklarował dyrektor generalny Lasów Państwowych. Zapisy na stronie www.cracoviamaraton.pl, więcej szczegółów wkrótce na www.kbl.org.pl.

*Do zobaczenia w Krakowie!
Piotr Król
prezes Klubu Biegających Leśników*



trenuj w lesie

Konkurs na artykuł do „Głosu Lasu”

Redakcja „Głosu Lasu” zaprasza wszystkich pracowników Lasów Państwowych do wzięcia udziału w konkursie na artykuł. Artykuły powinny być związane z leśnictwem, ich adresatami mają być pracownicy LP.

PROPOZYCJE PRZYKŁADOWYCH TEMATÓW:

przemyslenia związane z leśnictwem i pracą w LP;
gospodarowanie w danej jednostce;
nowatorskie rozwiązania, ciekawe pomysły związane z gospodarką leśną;
artykuł przekazujący wiedzę z leśnictwa;
reportaż o leśniku, który ma ciekawe zainteresowania;
reportaż o projekcie organizowanym przez jednostkę LP we współpracy z innym podmiotem.

Uczestnik konkursu może zgłosić do dwóch artykułów. Prace prosimy przesyłać do 30 kwietnia 2014 r. na adres: glos.lasu@cilp.lasy.gov.pl, wpisując w tytule e-maila „Konkurs na artykuł”.

Jury przyzna następujące nagrody:

I nagroda – 3000 zł,
II nagroda – 2500 zł,
III nagroda – 2000 zł

Dodatkowo jury przyzna wyróżnienia w konkursie. Autorzy wyróżnionych artykułów otrzymają honoraria autorskie oraz wyróżnienia. Nagrodzone i wyróżnione prace zostaną opublikowane w „Głosie Lasu”.

Szczegółowe informacje:
www.lasy.gov.pl/glos-lasu/konkurs.

